Nr. 150 Czwartek, 3 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.

Nagie dusze opozycji.

Czy kongres krakowski przyniósł jakikolwiek pożytek zebranym w sali starego teatru na Szczepańskim placu malkontentom — wolno conajmniej powątpiewać. Z wielkiej „żywiołowej“ manifestacji, na jaką liczyli, z masowego „odruchu“ uczynił się wiec, jakich wiele, wiec tem tylko różniący się od zwykłych tego rodzaju zgromadzeń, że przemawiali na nim przedstawiciele kilku partji, a właściwie kilku klubów sejmowych, złączonych chwilowo wspólną złością, wspólną tęsknotą do władzy i wspólną nienawiścią do regime'u, który się z nimi istotnie prawie nie liczy.

Zbiegowisko, urządzone w niedzielę w starym podwawelskim grodzie, mało zaprawdę zmieniło sytuację tych rozmaitych rycerzy frazesu, którzy, nie mogąc gadać w Sejmie, ulżyli sobie w ten sposób. Sprawa ich była z góry przegrana. Ich patos deklamatorski, ich szumne oświadczenia, ich rozdzieranie szat nieszczere, wszystkie te małej zresztą wartości efekty, trafiły w próżnię, kilka tysięcy bowiem spędzonych sztucznie robotników i chłopów to nie jest audytorjum, dla którego warto było tak bardzo się wysilać. Ale to, co zmarnowało się w sensie bojowej pobudki, jako zew i wypowiedzenie jakiejś wojny Rządowi — niemałą zato wartość miało pod innym względem: pozwoliło całemu społeczeństwu ujrzeć prawdziwe, nagie dusze przywódców polskiego warcholstwa. Teraz każdy już wie, czego się ma po nich spodziewać.

Zdystansowani sejmowladcy, udający tak długo jakąś niby troskę o Państwo i jego sprawy, tym razem nie potrafili się utrzymać już w jakiej takiej pozie. Ich rzeczywiste wnętrze wyjrzało na świat wreszcie i stanęło przed nami w całej okazałości. Przeciwnicy rządów Marszałka Piłsudskiego — tacy jak pp. Róg, Barlicki i Thugutt zdeklarowali się, czem są właściwie. Wystąpili wyraźnie w roli zdecydowanych siewców zamętu. Nie pogardzili w tym celu niczem — ani kłamstwem, ani zuchwalstwem, ani zignorowaniem interesów państwowych. Podnieśli nie tyle rękę, ile swoje niepohamowane języki, na wszystko, na co podnieść je mogli. Bez względu na skutki. Dziś wiemy — są to zwyczajni burzyciele ładu społecznego i spokoju. Nie teoretycy, nie Bogu ducha winni doktrynerzy, nie rzecznicy pewnej, zresztą fałszywej, pojęciowości politycznej jedynie, lecz zdekonspirowani już inicjatorzy upragnionego wstrząsu, któremu usiłują czynnie utorować drogę. Bowiem nazywanie rządów obecnych „rządami szaleństwa“, oskarżanie ich, gołosłowne zresztą, o jaknajcięższe winy i „nadużycia“, porównywanie stanu rzeczy w Polsce ze stanem rzeczy, panującym ongiś w Turcji i Rosji carskiej jednocześnie, a wreszcie uchwalona odezwa, mierząca w powagę Głowy Państwa i zapowiadająca nieuznawanie wobec świata zobowiązań państwowych — to wszystko, razem wzięte, jest już przejawem dążenia do rewolty i działania na niewątpliwą szkodę własnej ojczyzny.

Oczywiście od szlachetnych pragnień przeróżnych podpalaczy Rzeczypospolitej do ziszczenia się ich marzeń i chęci ponurych — daleko, i krakowskie przemowy i uchwały dystansu tego nie zmniejszyły. Mimo to chęć i intencje opozycji sejmowej uwypukliły się tym razem niezmiernie wyraźnie. Panowie Barliccy, Rógi i Thuguttowie sieją rozmyślnie wichry, bo chcieliby zacząć zbierać burzę. Cóż im, że ta burza, zmiatając oczywiście ich, wstrząsnęłaby krajem całym, pomniejszyłaby jego wszelką twórczość, zachwiała jego powagę zewnętrzną. Takie rzeczy nie obchodzą już dziś matadorów przesławnej parlamentarnej frondy, która udaje, iż występuje bezmała w imieniu miljonów. W samej rzeczy występuje wyłącznie w imieniu swych ambicyj, swych zawiedzionych nadziei partyjnych i uroszczeń, i swej aberacji mózgowej, ukazującej im rzeczywistość w krzywem zwierciadle. I w imię tych pobudek nie waha się rzucać w ogół haseł absolutnej anarchji. Nic to dziwnego zresztą, bo ta anarchja czai się w sejmowładztwie polskiem od początku. Ale dotychczas stroiła się w fałszywe pióra patrjotyzmu i udawała lojalność. Dziś odrzuciła te akcesorja jako zbędne i przemówiła bez osłonek, sądząc zapewne, że to sprawi olbrzymi efekt polityczny.

Ta nadzieja najzupełniej zawiodła. Naród polski nie stracił jeszcze zdrowego rozsądku i tych elementarnych hamulców, które daje choćby sam przez się instynkt samozachowawczy. Szeroki ogół nie dowie się nawet o „dobrych radach“ krakowskich podżegaczy, ale wszystko to, co w społeczeństwie jest świadomego niebezpieczeństw ciągle podtrzymywanej fermentacji, poczynaniom awanturników krakowskich musi się przeciwstawić. I wyzwania, rzucone przez nich niebacznie, podjąć nareszcie nie zwlekając. Jeśli chcą walki — będą ją mieli. Walka ta jednak nie okryje ich chwałą, uratuje natomiast od ich niesumiennego i nieobliczalnego szkodnictwa Państwo, któremu byt spokojny mimo wszystko potrafimy zapewnić. Ukazanie się prawdziwego oblicza „zjednoczonych demokratów“ dobrze zrobi nam wszystkim. Wskaże nam odpowiednie drogi i środki działania. Rozwiąże ręce do zbawczego czynu. Bytu Polski na łup szkodników i szaleńców wydać nie pozwolimy.

Z ostatniej chwili.

Wypadek samochodowy prezydenta republiki austrjackiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. Z Wiednia donoszą: Samochód prezydenta republiki austrjackiej, Miklasa, uległ wypadkowi w pobliżu St. Poelten. Prezydent wyszedł bez szwanku, szofer doznał złamania żeber. Samochód uległ znacznemu uszkodzeniu.

Projekt ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy.

Warszawa, 2 lipca. Z Berlina donoszą: Komisja wschodnia Reichstagu ukończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy. Projekt został przyjęty. Na wniosek posła demokratycznego Lemmera, komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, ażeby z urządzeń pomocy korzystały możliwie tylko te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych polskich.

Rozprzężenie wśród kolejarzy sow. przyczyną licznych katastrof.

Moskwa, 1 lipca. (PAT.). W ostatnim czasie dość często wydarzają się w Rosji sowieckiej katastrofy kolejowe, które nierzadko kończą się licznemi ofiarami w ludziach. W piątek ubiegłego tygodnia uległ katastrofie pociąg kurjerski, kursujący między Soczi na Kaukazie i Moskwą. Zginęły 4 osoby, 5 zaś jest ciężko rannych. W niedzielę ubiegłą, wskutek złego nastawienia zwrotnicy na stacji Jefimowskaja na północnej linji kolei, rozbił się pociąg osobowy. Zabitych 26 osób, 35 ciężko rannych. W ciągu ubiegłego tygodnia spaliły się 3 mosty na linii kolei Murmańskiej. Czynniki sowieckie dowodzą, że katastrofy dzieją się wskutek panującego wśród personalu kolejowego rozprzężenia i zaniku dyscypliny służbowej.

Akcja przeciwko komunistom w Finlandji.

Helsingfors, 1 lipca. (PAT.). Liczba osób, które zgłosiły swój akces do wzięcia udziału w marszu na Helsingfors, stale wzrasta. W niektórych powiatach liczba wzrosła od 50 do 60%. Rząd dostarczy całego szeregu pociągów do przewozu manifestantów. Partja socjaldemokratyczna postanowiła użyć wszelkich środków przeciw rozszerzeniu praw prezydenta i przeciw ograniczeniu swobód obywatelskich. W razie potrzeby na znak protestu partja ma wycofać się z prac parlamentu.

Helsingfors, 1 lipca. (PAT). Dziś została otwarta nadzwyczajna sesja parlamentu. Cały gmach strzeżony jest przez wzmocnione posterunki policji. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca wszyscy przedstawiciele obcych państw. Ciekawem jest, że z liczby 33 posłów frakcji komunistycznej, zjawiło się zaledwie 12. Rząd przedstawi trzy projekty ustaw: 1) o nadzwyczajnej ochronie republiki, 2) o zmianie ordynacji wyborczej, przyczem projekt przewiduje odebranie prawa wyborczego czynnego jak i biernego osobom wrogo usposobionym do państwa finlandzkiego, 3) ustawy prasowej.

Powrót P. Prezydenta i Premjera Sławka.

Warszawa, 1 lipca. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie członków Domu cywilnego i wojskowego powrócił dziś o godz. 20.30 do stolicy z objazdu Województwa wileńskiego.

Warszawa, 2 lipca. (PAT). Dziś rano powrócił z Druskjenik do stolicy Prezes Rady Ministrów Walery Sławek.

Z pobytu Min. Kwiatkowskiego w Brukseli.

Bruksela, 1 lipca. (PAT). Minister Kwiatkowski, który przybył tu onegdaj złożył wczoraj rano szereg wizyt oficjalnych zakończonych wpisaniem się do księgi w pałacu królewskim. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza Minister spożył śniadanie u pierwszego radcy handlowego Lipińskiego. Po śniadaniu Minister zwiedził ratusz, oraz gmach i urządzenia Izby deputowanych i Senatu. O godz. 17 Minister był podejmowany podwieczorkiem przez belgijsko-polską Izbę handlową. Następnie udał się Minister do poselstwa polskiego, gdzie poseł Rzeczypospolitej Jackowski wydał na jego cześć obiad oraz raut.

Echa kongresu Centrolewu.

Kraków, 2 lipca. (PAT). W związku ze złożeniem przez Wojewodę krakowskiego Kwaśniewskiego godności prezesa Ligi Obrony Powietrznej Państwa z powodu wystąpienia prof. Marchlewskiego na kongresie Centrolewu, prof. Marchlewski złożył swoją rezygnację jako członek Wydziału Wojewódzkiego LOPP-u.

Odnalezienie mogiły Rejtana.

Warszawa, 2 lipca. (PAT). „Express Poranny“ donosi z Wilna, iż po długich poszukiwaniach znaleziono śmiertelne szczątki Tadeusza Rejtana, którego mogiłę przed 150 laty otoczono tajemnicą w obawie przed profanacją ze strony władz rosyjskich. Zwłoki Rejtana pochowano pod prastarym grabem w majątku rodzinnym Hroszówce pow. Baranowicze. Starosta baranowicki zarządził przeniesienie zwłok do kaplicy w Hroszówce.

Hiszpanja w ogniu walk politycznych.

Rząd gen. Berenguera objął władzę po Primo de Riverze, jako rząd tymczasowy. Zadaniem jego było wnieść uspokojenie do kraju, „ułatwić przejście od ustroju dyktatorjalnego do demokratycznego", oraz przeprowadzić wybory do Cortezów. Znaczną część owych reform gen. Berenguer już wykonał: przeprowadził powszechną amnestję, przywrócił moc zawieszonych praw obywatelskich ludu, usunął ograniczenia wolności z okresu dyktatury, a jednak — Hiszpanja jeszcze się nie uspokoiła. Stale pogarszający się stan waluty, kryzys gospodarczy, rozpolitykowanie najszerszych mas ludowych, nieustanne strajki studentów i robotników, rozruchy, niepewna sytuacja w armji, do której powrócili zrewoltowani oficerowie, a nadewszystko — nurtujące cały kraj zagadnienie ustrojowe: z królem, czy bez króla ma się odrodzić demokratyczna Hiszpanja — oto dzisiejszy stan po tamtej stronie Pirenejów.

Szef rządu tymczasowego, gen. Berenguer, zachowuje w tej sytuacji zimną krew. „Zbyt długo opinja publiczna była skrępowana", oświadczył premjer dziennikarzowi francuskiemu, „aby mogła przejść normalnie do spraw bieżących, zwłaszcza zaś do palących zagadnień ekonomicznych. Co się tyczy ruchu robotniczego, to zarówno związki zawodowe, jak i partja socjalistyczna kierowane są przez ludzi umiarkowanych". Słowa te podyktowane są niewątpliwie przez urzędowy optymizm. Że jednak sytuacja dla obecnego ustroju nie jest pomyślna, dowodem tego jest wypowiedzenie się szeregu wybitnych polityków hiszpańskich, już nietylko o pokroju radykalnym, jak prof. Miguel de Unamuno, lub przywódca socjalistów Indalecio Prieto, lecz i reprezentantów odłamu zachowawczego z m. premjerem Sanchez Guerrą na czele za wprowadzeniem ustroju republikańskiego. Rzecz niemniej osobliwa, że duch republikański opanował w Hiszpanji nawet sfery akademickie, które w najbardziej nawet postępowych krajach Zachodu są zwykle reakcyjnie nastrojone.

Głównem uzasadnieniem republikanów i „noworepublikanów" z kół zachowawczych jest czynny udział korony w rządach dyktatorskich. Najmniej opozycyjni republikanie, jak Melquiade Alvarez (b. przewodniczący Cortezów) lub książę Santagio Alba żądają conajmniej ograniczenia praw korony, aby nie mogły się powtórzyć wypadki pogwałcenia konstytucji, na którą wszak król przysięgał.

W tym niezbyt pewnym dla ustroju monarchicznego momencie, rząd gen. Berenguera obawia się przeprowadzać wybory do nowego parlamentu. Ale sytuacja staje się z dnia na dzień coraz bardziej drażliwą. Aby zaradzić złemu, król Alfons począł szukać kontaktu z kołami lewicowemi i, korzystając z okazji przejazdu przez Paryż, konferował z b. ministrem spraw zagranicznych ostatniego rządu demokratycznego — Santiago Alba. Jeśli wierzyć prasie paryskiej, rozmowa króla z leaderem radykalnego liberalizmu miała na celu przywrócenie sympatyj lewicy dla korony. W wyniku konferencji miał się Santiago Alba podjąć ukonstytuowania rządu demokratycznego przy udziale leadera liberałów, hr. Romanonesa Cambo i ks. Alhucemas, który to rząd przeprowadzi wybory do Cortezów; w zamian jednak lewica liberalna nie będzie podnosiła spraw ustrojowych, reformy swe zaś ograniczyć ma jedynie do zwężenia praw korony. Niewątpliwie podobne wyjście z nader skomplikowanej sytuacji, w jakiej znalazł się król po upadku gen. Primo de Rivera, byłoby najbardziej zbawczem.

Tymczasem jednak w Hiszpanji wre. Zupełne rozprężenie w armji, rozpolitykowanej do cna, nieustające strajki w Barcelonie, Sewilli, Cordobie, Granadzie i Maladze (Madryt zachowuje narazie jeszcze spokój), rozruchy akademickie, dalszy spadek pesety — są to trudności, których pokonanie zależeć będzie od talentu rządzenia przyszłego rządu lewicowego Santiago Alby. **L. H.**

Konferencja tautininków w Kownie.

Kowno, 1 lipca. (PAT). Odbyła się tu konferencja tautininków. Przemówienie wygłosił premjer Tubialis oraz minister spraw zagranicznych Zaunius, który poruszył sprawę stosunków polsko - litewskich. Konferencja wyraziła życzenie, aby w razie wznowienia rokowań z Polską, rokowania toczyły się na płaszczyźnie politycznej, a nie ekonomicznej, jak dotychczas. Po przemówieniu ministra Zauniusa, zabrał głos minister spraw wewnętrznych Aravicius, który oświadczył, iż ministerstwo opracowało szereg nowych projektów, między innymi projekt ustawy o specjalnej ochronie republiki. Po wprowadzedzeniu tej ustawy będzie zniesiony stan wojenny na terytorjum Litwy. Na konferencj tej, po przemówieniu kanonika Ironosa i replice Waldemarasa, nastąpiło pojednanie między tymi dwoma politykami. Pojednanie wywołało najrozmaitsze komentarze.

Sesja parlamentu rumuńskiego

została wczoraj zamknięta.

Bukareszt, 1 lipca. (PAT). Sesja Parlamentu została zamknięta. Premjer Maniu odczytał orędzie królewskie zamykające sesję podkreślając, iż Parlament zakończył swoje prace w dziedzinie kontroli i równowagi finansów publicznych, w dziedzinie organizacji gospodarczej oraz reorganizacji armji. W zakresie polityki zagranicznej orędzie podkreśla ratyfikację układu haskiego i paryskiego. Podkreśliwszy, że w czasie obecnej sesji Parlament dokonał historycznego aktu przywracającego legalne podstawy następstwa tronu orędzie królewskie oświadcza: „Ożywiony ideałami mego narodu, wrażliwy na jego troski i potrzeby, ufny w jego przeznaczenie, świadomy ciężkiej odpowiedzialności, jaką nakłada na mnie dziedzictwo tronu po dwóch wielkich królach, panowac będę z gorącem pragnieniem prowadzenia mego narodu ku jego wielkiej przyszłości przy oparciu się na poszanowaniu prawa i sprawiedliwości. Orędzie kończy się wyrażeniem podziękowania trzem byłym regentom za ich działalność w ciągu trzech lat oraz Parlamentowi za jego działalność, która zdaniem króla ułatwiła konsolidację i rozwój kraju".

Po ewakuacji Nadrenji.

Wielkie uroczystości w Niemczech.

Berlin, 1 lipca. (PAT). We wszystkich miastach Nadrenji w ewakuowanej strefie odbyły się o północy 30 czerwca b. r. wielkie manifestacje przy udziale niezliczonych tłumów, wśród bicia dzwonów i dźwiękach orkiestr. Ulicami miasta Moguncji, Trewiru, Wiesbadenu i Speyer przeciągnęły masowe pochody. W Moguncji przemawiał minister Wirth, w Trewirze minister Gerard, w Wiesbadenie pruski minister Braun. Prezydent Hindenburg wysłał na ręce nadburmistrza Trewiru telegram powitalny. Cała prasa zamieszcza obszerne artykuły w sprawie ewakuacji.

Berlin, 1 lipca. (PAT). W dalszym ciągu oficjalnych uroczystości z powodu ewakuacji Nadrenji, odbyła się dziś na wielkim placu przed byłym zamkiem cesarskim parada wojskowa. Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy wielki plac, oczekując kompanji honorowej Reichswehry. Wśród entuzjazmu zebranych przemaszerował ulicą Pod Lipami oddział artylerji wschodnio - pruskiej, poprzedzony orkiestrą i ustawił się naprzeciwko pałacu cesarskiego. O godz. 11.30 odbyła się przed szefem Reichswehry Hayem defilada, w czasie której oddano 21 strzałów armatnich. W chwili gdy Reichswehra wracała do koszar, obok ambasady francuskiej rozległy się okrzyki: „Precz z Francją!" O godz. 12 we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony. Przedpołudniem kanclerz Brüning złożył imieniem prezydenta Rzeszy i rządu wieniec na cmentarzu garnizonowym berlińskim.

Berlin, 1 lipca. (PAT). Wczoraj po opuszczeniu przez oddziały francuskie terenów okupowanych weszła w życie amnestja dla wszystkich obywateli niemieckich, skazanych za przestępstwa o charakterze politycznym przez sądy wojskowe na obszarze okupowanym.

Z kongresu partji komunistycznej.

Wystąpienie przeciw opozycji.

Moskwa, 2 lipca. (PAT). Na odbywającym się zjeździe partyjnym w dalszym ciągu roztrząsane są grzechy prawej opozycji. Aczkolwiek z wyjątkiem Bucharina wszyscy odpowiedzialni przywódcy prawej frondy złożyli deklaracje o przyznaniu swoich błędów i całkowitem podporządkowaniu się dyrektywom partji, stronnictwo Stalina nie zadowala się złożonemi deklaracjami, żądając od dotychczasowych wodzów prawej opozycji praktycznych dowodów zmiany ich politycznego stanowiska, przedewszystkiem zaś zdekonspirowania swoich zwolenników i jaknajkategoryczniejszego potępienia prawej ideologji. Niezależnie jednak od oświadczenia i zgody przywódców prawej frondy, prawdopodobnie niezostaną oni ponownie wybrani do władz partyjnych. Conajwyżej nie będą wykluczeni z partji. Zwraca uwagę fakt, że Bucharin dotychczas na zjeździe się nie zjawił.

Moskwa, 2 lipca. (PAT). Tass. W dyskusji prowadzonej na kongresie partji komunistycznej brali udział między innymi przedstawiciele organizacyj lokalnych, oraz robotnicy fabryk. Między innymi przemawiali Krupskaja, Baum, Pokrowski, Jarosławski, Mikojan i Petrowski. Mowcy podkreślali niewystarczający charakter deklaracji złożonych przez Rykowa, Tomskiego i Uglanowa oraz domagali się, aby byli przywódcy prawicowej opozycji zabrali raz jeszcze głos, przyłączając się niedwuznacznie do linji postępowania partji oraz podejmując walkę przeciwko ideologji prawicowej.

Szarańcza na Rusi Podkarpackiej.

Praga, 1 lipca. (PAT). Plaga szarańczy dotarła do wschodniej części Rusi Podkarpackiej, gdzie wyrządza znaczne szkody w polach. Walka z szarańczą jest utrudniona z powodu braku przygotowań oraz z powodu trudnej komunikacji.

Oficerowie polscy zwiedzają pola bitew.

Paryż, 2 lipca. (PAT). Wycieczka oficerów centrum wyższych studjów zwiedziła Rheims a następnie spędziła dwa dni w obozie w Chalons na manewrach specjalnie dla niej zorganizowanych. Po zwiedzeniu Verdun i tamtejszych pól bitew oficerowie polscy wrócili do Paryża. Władze wojskowe i cywilne przyjmowały ich wszędzie bardzo serdecznie. Dziś oficerowie centrum wyższych studjów zwiedzą pola bitew koło Arras, Lens i t. d.

Konferencja w sprawach emigracyjnych.

Paryż, 2 lipca. (PAT). Od paru dni zasiada w Paryżu polsko - francuska komisja doradcza w sprawach emigracyjnych przewidziana w konwencji emigracyjnej. Tematem jej obrad jest szereg spraw obchodzących zwłaszcza wychodźtwo polskie do Francji między innymi poprawki do kontraktów, sprawa obozu emigracyjnego w Toul, sprawa wydalań, położenie robotników rolnych i t. d. Ze strony Francji przewodniczy dyrektor ministerjalny Picquenard, ze strony Polski dyrektor Urzędu Emigracyjnego Nakoniecznikow.

Rekord lotniczy.

Chicago, 2 lipca. (PAT). Znani lotnicy Hunter, którzy pobili już rekord długotrwałości lotu, utrzymują się w powietrzu od 20 dni. Oświadczyli oni, że będą kontynuowali lot, dopóki to będzie możliwe.

Niepokoje w Hiszpanji.

Hendaye, 1 lipca. (PAT). Według doniesień z Bilbao, wybuchły tam dwie bomby w pobliżu jednego z budujących się gmachów. Składy materjałów zostały prawie całkowicie zniszczone. Strajkujący robotnicy usiłowali przeszkodzić wyjazdowi tramwajów z remiz, przyczem doszło do wymiany strzałów między komunistami a policją. Aresztowano trzech komunistów. Patrole policyjne krążą po ulicach miasta.

Sytuacja w Boliwji.

Londyn, 1 lipca. (PAT). Poselstwo boliwijskie oznajmia, że po zwycięskiej akcji wojskowej, podjętej przeciwko rządowi, który postępował niezgodnie z Konstytucją, w całej Boliwji został przywrócony spokój i porządek. Potwierdza się wiadomość, że został utworzony polityczny rząd wojskowy z Carlos Blanco Galiado na czele.

Rozrachunki angielsko-sowieckie.

Londyn, 1 lipca. (PAT). Na czele delegacji brytyjskiej komisji mieszanej, mającej się zająć sprawą rozrachunków angielsko - sowieckich, stanie jeden z wybitnych bankierów brytyjskich. Komisja mieszana rozpatrzy następujące sprawy: 1) wzajemne pretensje rządów, 2) pretensje posiadaczy papierów wartościowych rosyjskich, 3) pretensje byłych właścicieli posiadłości znacjonalizowanych przez Sowiety, 4) różne inne pretensje.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 2 lipca 1930.

OBWIESZCZENIE

Ministra Skarbu

z dnia 23 czerwca 1930 roku

o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 932) ustalam na miesiąc lipiec 1930 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92.44 groszy.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) **Ignacy Matuszewski.**

(„Monitor Polski" Nr. 148 z dnia 30 czerwca 1930 r.).

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 20 maja 1930 r.

o rozszerzeniu granic miasta Borysławia w powiecie drohobyckim, Województwie lwowskiem.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1923 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic miejskich na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 719) zarządza się, co następuje:

§ 1. Gminy podmiejskie: Mraźnica, Bania Kotowska, Hubicze, Tustanowice, położone w powiecie drohobyckim, Województwie lwowskiem, włącza się do gminy miejskiej Borysław w tymże powiecie i Województwie.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów:
(—) W. Sławek.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) H. Józewski.

Minister Sprawiedliwości:
(—) St. Car.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) Ignacy Matuszewski.

(Dz. R. R. P. z dnia 14 czerwca 1930 r., Nr. 44, poz. 375).

(„Monitor Polski" Nr. 148 z dnia 30 czerwca 1930 r.).

Kwestja Korytarza od r. 1919 nie istnieje.

W dzienniku „L'Ere nouvelle" ukazał się artykuł posła Ludwika Anteriou, byłego ministra, o incydentach granicznych polsko - niemieckich i kwestji korytarza gdańskiego, którą prasa i opinja publiczna francuska zajęły się w ostatnich czasach z powodu niedawnych incydentów.

Te ostatnie, oświadcza autor, nie przedstawiają w gruncie rzeczy nic poważnego. Co się zaś tyczy sprawy korytarza, czyli właściwie kwestji oddzielenia Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej, jest to kwestja już stara. Dziwnem jednak zawsze się nam wydaje, zaznacza poseł Anteriou, że pojawia się ona przy najmniejszej okazji, gdyż dla nas sprawa ta została ostatecznie rozstrzygniętą 11 lat temu i nikomu nie zależy na tem, by ją wprowadzać ponownie na porządek dzienny.

Jeżeli dopuścimy, że dziać się będzie inaczej, będziemy, nie zdając sobie z tego sprawy, pracowali w istocie przeciwko tak cennej rzeczy, jaką jest pokój i grali ostatecznie na rękę propagandzie nacjonalistów niemieckich, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli między rokiem 1914 a 1918. Istotnie, jeżeli stawiamy kwestję korytarza, rozstrzygamy ją już tem samem.

Jakże postępujemy wobec Polski, gdy otwieramy szpalty naszych dzienników dyskusją nad kwestją korytarza i bierzemy na serjo reklamacje, skierowane przez propagandę niemiecką przeciwko nietykalności terenu polskiego. Należy zwrócić wreszcie uwagę, że w tej niewłaściwej debacie strona niemiecka, przeciwko której przed 11-tu laty zapadł wyrok skazujący, nie może powoływać się nawet na argumenty techniczne ani gospodarcze. Pozostaje jedynie argument prestige'u geograficznego, który na nas żadnego wrażenia wywrzeć chyba nie może.

Zrozumieć należy dobrze jedną rzecz: sytuacja terytorjalna Państwa Polskiego została ostatecznie określona przed 11-tu laty i niema po co do tej kwestji obecnie powracać. Wdając się w tej sprawie w dyskusję z propagandą nacjonalistyczną niemiecką, nietylko że popełniamy poważny brak taktu wobec przyjaznego i połączonego z nami sojuszem narodu, lecz pracujemy bezpośrednio przeciwko pokojowi, któremu Francja i jej wybitny mąż stanu Arystydes Briand pragnęli służyć z całej siły i woli, namiętnie oddanej ideałowi pokoju i z całego bezinteresownego serca.

Nie dajmy się więc złapać w pułapkę wykrętnym manewrom i propagandzie i powiedzmy na zawsze, że od roku 1919 kwestja korytarza gdańskiego nie egzystuje i nie może być na nowo podnoszona.

Zgon założyciela „Domu Polskiego" w Ziemi Świętej.

W szpitalu włoskim w Jerozolimie zmarł ks. kan. Marcin Pinciurek, założyciel i rektor „Domu Polskiego".

Ks. Pinciurek urodził się w 1860 r. w Lipowcu, pow. zamojskim. Przed trzydziestu laty przybył do Ziemi Świętej i tutaj postawił sobie za zadanie stworzyć „Dom Polski", któryby był ogniskiem dla pielgrzymów polskich. Z zebranych w Polsce i Ameryce kwot kupuje dom w pobliżu Grobu Św., przeznaczając go na hospicjum dla swych współrodaków.

„Dom Polski", założony w r. 1908, jest skromny i nie może się równać z hospicjami innych narodów, niemniej jednak jest to jedyna własność polska w Ziemi Świętej. W r. 1926 zapisał ks. kan. Pinciurek „Dom Polski" archidiecezji poznańskiej, oddając go w opiekę ks. prymasowi Polski; sobie zarezerwował tylko jeden pokój na stare lata. Marzył ś. p. ks. kan. Pinciurek o powiększeniu i rozszerzeniu „Domu Polskiego" i nosił się z zamiarem zwrócenia się z apelem do społeczeństwa polskiego. Pragnął gorąco, by myśl przez niego rzucona znalazła przykład wśród współrodaków; niestety śmierć przerwała pasmo życia zacnego kapłana i dobrego obywatela.

Zwłoki ś. p. ks. kan. Marcina Pinciurka odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku na górze Sjon. W pogrzebie wziął udział personel konsulatu Gen. R. P., duchowieństwo, oraz kolonja polska. Nad grobem zmarłego kapłana wygłosił wzruszające przemówienie kierownik konsulatu Gen. R. P. w Jerozolimie, konsul generalny p. Tytus Zbyszewski.

Wytyczenie granicy polsko-rumuńskiej na linji Dniestru.

Dziś wieczorem wyjeżdża na granicę rumuńską naczelnik Wydziału i inspektor Ministerstwa robót publicznych, inż. Alfred Konopka, celem ustalenia i wytyczenia wspólnie ze specjalną komisją rumuńską granicy polsko-rumuńskiej wzdłuż biegu Dniestru.

Ze strony polskiej, oprócz inż. Konopki, w pracach komisji wezmą udział przedstawiciele władz miejscowych, ze strony zaś rumuńskiej — dyrektor spraw wodnych ministerstwa robót publicznych i kierownik techniczny komisji granicznej.

Komisja zwiedzi cały Dniestr graniczny; prace jej potrwają tydzień.

Trzykrotne wesele.

(Drei Mal Hochzeit).

Komedja w 3 aktach Anny Nichols. — Teatr Mały. — Reżyserja J. Szyndlera.

Przekonaliśmy się w ostatnich czasach, że kobiety piszą nietylko dobre sztuki, ale i miłe. Taką arcysympatyczną komedję daje od paru dni Teatr Mały, wprowadzając na scenę amerykańską historję iście amerykańskiego małżeństwa.

Sztukę tę wyświetlały u nas w jesieni kinoteatry „Kopernik" - „Marysieńka". Film został oparty na komedji scenicznej, to też nietylko sytuacje i charaktery, ale nawet całe partje dialogów żywcem przeniesiono z teatru na ekran.

Dzięki bardzo dobremu wyreżyserowaniu „Trzykrotnego Wesela" w filmie, można powiedzieć, że komedja ta „była już grana we Lwowie". Co więcej — można porównać oba wystawienia, jakkolwiek technika filmu może sobie na szersze możliwości pozwolić, niż technika teatru.

Treść tej łatwej, miłej, a bardzo szlachetnej w tendencjach komedji obraca się dokoła naiwnego napozór motywu małżeństwa w tajemnicy przed rodzicami. Dwoje młodych, różnego wyznania, nie ma odwagi zawiadomić ojców o zawartym już ślubie. Aby nie urażać uczuć religijnych ojca narzeczonego, biorą po ślubie cywilnym ślub z rąk rabina. Następnie, dla utrwalenia tego związku w opinji ojca narzeczonej, błogosławi ich pastor. To potrójne wesele nie usposabia jednak pojednawczo nieposkromionych przeciwników: ojca-żyda i ojca-protestanta. Dopiero przyjście na świat wnucząt-bliźniaków i sprytne nadanie im imion przez rodziców, wprowadza harmonję do rodziny, poróżnionej z powodu przesądów i tradycyj wyznaniowych.

Głębszą ideę tej komedji stanowi wysoce humanistyczna idea autorki: równości wszystkich wyznań przed powagą i ostatecznym celem życia. Coprawda dziś już nie potrzebujemy pracy w kierunku indeferentyzmu religijnego i prawie każdy z nas wierzy, że nie ta lub owa religja, ale wiara i życie wewnętrzne prowadzą do Boga, lecz to piękne przeprowadzenie myśli o braterstwie Krzyża, Tory i Koranu przed Panem świata — ma swoją wartość i głęboki sens.

Sztuka powstała z odrodzonej przez wojnę filozofji Lessinga na temat wyznań i wiar. Ci, co przebyli wojnę, wiedzą, czem jest właściwie religja: podchodzeniem do Boga, do spokoju, do lepszego i czystszego życia: a obojętne, czy prowadzi to rabin, muzzein, czy chrześcijański ksiądz. Na polu bitwy żołnierz muzułmański umierał spokojnie pod dotknięciem dłoni rabina, katolik spowiadał się przed duchownym Mahometa. Wojna nauczyła ludzi pomocy nietylko w wypadkach praktycznych, ale i w sprawach wewnętrznego, duchowego życia. To też młodzi, wyrośli na wojnie, nie czują żadnych różnic w kwestji wyznania. Miłość połączy na zawsze szlachetnego i dzielnego żyda z piękną dziedziczką chrześcijańskich tradycyj. Pastor i rabin, którzy razem byli na polach bitew, będą przyjaciółmi. Lecz starzy, zasklepieni w egoistycznych interesach, różni tradycją, zwyczajami, ubiorem i mową, zostali głusi na piękne hasła powojennego świata. Gotowi zdeptać szczęście dzieci i prawo, byle uczynić zadość głosowi tradycji.

Na tych jednak znalazł się inny argument. Dwu starych ludzi zostaje dziadkami. Dzieci stają się powodem zgody, dla nowego pokolenia robi się to, czego nie chciano uczynić dla starszych. Święto pojednania sprowadza na kłótliwy świat starych ludzi — para dzieci, złożona w ręce dziadków w noc Bożego Narodzenia.

Dziecko jest tym elementem, który trzyma świat w porządku i równowagę wprowadza w stosunki ludzkie. Tą prawdą zamknęła autorka swoją rzecz.

Nie brałaby ona jednak widzów tak, jak bierze, gdyby nie świetny komizm sztuki. Typy Żydów starozakonnych i nowomodnych, figury plastyczne i doskonale wykończone, podpatrzone wiernie cechy charakterów i przyzwyczajeń, wreszcie sytuacje pełne kapitalnego humoru, uczyniły z „Trzykrotnego Wesela" pierwszorzędny repertuar teatralny.

Film dał pozornie więcej treści, gdyż mógł z opowiadań i wstecznych nawiązań komedji, wybudować szereg scen, pełnych sugestji i wyrazu (sceny wojenne i poznanie Róży z Salomonem). Nie pod tym względem jednak stanął on wyżej od Teatru. W filmie grano tak, jak tylko na wielkiej scenie u nas grają. Żadna z postaci nie wyszła blado, a już adwokat Cohen z filmu mógł posłużyć Akszyńskiemu za niezawodny wzór. Również Rabin (Dobrzański) nie robił należytego wrażenia i tracił w zestawieniu z świetnym Pastorem (Czaki'ego). Natomiast Ratschka, jako ojciec Abraham Lewin stworzył nieporównany typ i porwał za sobą resztę zespołu. Pani Cohen Rowińskiej nie mogła być prawdziwsza i bardziej zabawna, a para młodych, Zofja Barwińska i Kierczyński dali najlepsze swoje kreacje.

Stanowczo Mały Teatr trafił na swój dobry czas. „Proces Mary Dugan", „Pan Topaz", „Panienka z Dyplomacji" i „Trzykrotne Wesele" w ciągu jednego sezonu — to dowód istnienia rzetelnych talentów w lwowskim zespole i jeszcze jeden powód do protestu przeciw krzywdzącej opinji o aktorze lwowskim i łączących się z tą opinją poczynań przyszłej dyrekcji naszych teatrów.

Aktorzy nasi mogą wiele — tylko niezawsze „chcą chcieć"...

Dr. J. Gamska.

Ongiś a dziś.

Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem — lat temu już kilka dziesiątek — rozeszła się po szkole wieść, niewiadomo skąd i przez kogo przyniesiona, że dziadek jednego z chłopców „siedział w kryminale". Tkwiło w tem coś, co poruszyło wszystkich do głębi. Przez szereg dni szeptano sobie o tem po kątach i dziwnym wzrokiem patrzano na kolegę, którego „dziadek siedział w kryminale". Nie było w tem wszystkiem z naszej strony ani odrobiny złośliwości lub pogardy. Młode nasze, niezepsute umysły zdawały sobie jasno sprawę z tego, że chłopiec ten miły i sympatyczny, nie może odpowiadać za przewinienia swego dziadka. Litowaliśmy się jedynie nad nim z głębi serca, że takie nad jego życiem zaciążyło nieszczęście. Z ust żadnego z nas nie dowiedział się też nigdy o tem, że o czemś podobnem wiemy, a zresztą może on sam o tem nie wiedział. Wstydziliśmy się wszyscy razem za jego dziadka.

Tygodni temu kilka znalazłem się przypadkiem w pewnym lokalu publicznym w towarzystwie znajomego. Przy sąsiednim stole siedziało „wytworne" (w dzisiejszem pojęciu) towarzystwo, wśród którego zwracał szczególną uwagę młody, przystojny, ubrany według ostatnich przykazań mody, człowiek. Mój towarzysz, przeprosiwszy mnie na chwilę, przystąpił do owego towarzystwa, przyczem szczególnie serdecznie witał się z owym nieznajomym, jakgdyby ten szczęśliwie wrócił z jakiejś dalekiej podróży.

— Któż to jest — zapytałem z ciekawości.

— Jak to, nie znasz go? Wszak to X. Niezwykle dzielny i zdolny człowiek. Ten da sobie w życiu radę; nic mu się nigdy nie stanie. Teraz siedział w sądowem śledztwie kilka tygodni i musieli go wypuścić, on potrafi ze wszystkiego się wykręcić.

Przy tych słowach mój towarzysz, który jest człowiekiem bezwzględnie uczciwym i poważne zajmującym w życiu stanowisko, z prawdziwem zadowoleniem, a może nawet z pewnego rodzaju entuzjazmem patrzał w stronę „sprytnego" człowieka, ja zaś zrozumiałem, z jakiej to podróży tamten powrócił.

To są dwa fakty w najmniejszym nawet nie zmyślone szczególe. Spotykane zresztą na każdym kroku. To, co wtedy budziło litość, dziś budzi zachwyt. Piętno przestępstwa, ongiś może nawet czasem przesadnie, może brutalnie, pozostawało człowiekowi na całe jego życie, ba przechodziło — zresztą zupełnie niesłusznie — nawet na jego bliższą a często i dalszą rodzinę.

Dziś, znalezienie się w więzieniu, zwłaszcza na tle interesów pieniężnych, uważa się co najwyżej za jakieś „niepowodzenie" w przedsiębiorstwie. Idzie się za kratki na krótszy czy dłuższy przeciąg czasu, poczem wraca się z powrotem tak, jakby nigdy nic nie zaszło, z tą samą pozycją towarzyską i społeczną. Znajomi gratulują, że „wreszcie się skończyło"; o pobycie w więzieniu opowiada się, jak o jakiejś sensacyjnej przygodzie.

Upada moralność; upada zrozumienie i należyta ocena tego, co jest moralne i tego, co jest niemoralne. A w tem tkwi wielkie podłoże przestępczości. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy w wielu wypadkach, bardziej aniżeli sam przestępca, nie zawiniło jego otoczenie, nie zawiniła t. zw. opinja publiczna.

Bez kwestji, minęły owe czasy, kiedy przestępca znajdował się poza nawiasem społeczeństwa, kiedy w bezwzględny sposób odbierano mu możność powrotu do normalnego trybu życia. Dziś przeciwnie i to najzupełniej słusznie, zmierza się do tego, aby temu, kto zstąpił z drogi prawa, powrót na nią umożliwić i ułatwić. Nie idzie więc bynajmniej o to, by potępić na zawsze człowieka; owszem, należy mu wybaczyć. Ale idzie o to, że potępionym pozostać musi na zawsze jego czyn. Równie niemoralnem, jak popełnienie przestępstwa, jest jego pochwalanie. Przestępstwo pospolite, przestępstwo z żądzy zysku wytłumaczenia, zadowolenia, zachwytu wzbudzać nie śmie. W tym, kto dopuścił się szantażu, oszustwa, sprzeniewierzenia, nie wolno budzić uczucia, że czyn jego jest przez kogoś choćby tolerowany.

Minęły więc czasy, w których litowaliśmy się nad tym, którego „dziadek siedział w kryminale", ale też minąć muszą i te, w których podziwiamy człowieka, któremu się „udało wykręcić z kryminału".

Bnl.

Następca majora Seegrave

Według doniesień londyńskiego „Daily News and Chronicle" lord Johnston Noad postanowił stanąć w przyszłym roku do konkursów i osiągnąć ten sam rekord szybkości na łodzi motorowej, jaki major Seegrave przypłacił życiem. W tym celu lord Noad buduje łódź motorową wzorowaną w zupełności na „Miss England II".

Ożywiony ruch pod biegunem półn.

Ruch tego lata w miejscowościach podbiegunowych zapowiada większe, niż kiedykolwiek, ożywienie. Nie mniej, niż 7 ekspedycyj wyrusza do Grenlandji, Szpicbergu, Ziemi Franciszka Józefa, Nowej Ziemi i Labradoru, a mianowicie: brytyjska, amerykańska, niemiecka, trzy norweskie i jedna szwedzka. Niektóre z nich zaopatrzone są w środki, umożliwiające im przezimowanie na lodowcach, czyli t. zw. wewnętrznych polach lodowych. Główne jednak zainteresowanie dotyczy Grenlandji.

Norwegja bierze najżywszy udział w ekspedycji brytyjskiej, której cel polega na zbadaniu warunków drogi powietrznej z Anglji ponad wyspami Farroerskiemi, Islandją i Grenlandją do Kanady. Zainteresowanie Norwegji tą sprawą potęgują wieści o zamiarze Kanady odkupienia Grenlandji od Danji. Transakcja podobna spotkałaby się z bezwzględnym protestem ze strony Norwegji, której łowieckie i rybołówcze interesy w obrębie Grenlandji mają decydujące znaczenie dla kraju. Nadto Norwegja nigdy nie uznawała suwerennych praw Danji do Grenlandji, z wyjątkiem tylko wąskiego pasa nadbrzeżnego.

Największą z tych ekspedycyj jest niemiecka pod przewodnictwem prof. Wegenera. W skład jej wchodzi czternastu uczonych specjalistów, jest też ona najliczniejszą ekspedycją niemiecką w ciągu ostatnich lat dwudziestu i wyruszyła na specjalnym okręcie „Disco". W początku ubiegłego miesiąca zawinął do Reykjawik na Islandji, aby zabrać na pokład dwadzieścia pięć koni, które mają podczas letnich miesięcy zastąpić na lodowych polach używane dotychczas w tym celu psy. Niezależnie jednak od tego sprowadzone też zostały do Grenlandji liczne zaprzęgi psów. Plan polega na zabiciu koni podczas zimy i zdobyciu tą drogą mięsa końskiego dla ludzi i psów. Po przybyciu do Grenlandji, ma się ekspedycja rozdzielić na trzy grupy, z których jedna pozostanie w środku wyspy, o 600 mil angielskich od wybrzeża, na wysokości 8000 stóp nad poziomem morza.

Ekspedycja zaopatrzona jest w krótkofalową stację bezdrutową dla wzajemnego komunikowania się poszczególnych oddziałów, które mają zbadać grubość pokładu lodowego.

Polonika we Włoszech.

Donoszą z Rzymu: Wśród ostatnich polonik na uwagę zasługują dłuższe recenzje o książkach F. A. Ossendowskiego „Lenin" i Stefana Kiedrzyńskiego „Non bisogna meravigliarsi di niente", zamieszczone w pismach „Italia", ukazującem się w Chicago i w „La Gazzetta di Venetia".

W rzymskiej „La Tribuna" M. Maggi zamieścił długi artykuł o książce podróżniczki polskiej p. Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej „Le visioni orientali", ostatnio wydanej w Medjolanie. P. Maggi podkreśla istotne wartości ideologiczne książki, i jej głęboko przemyślaną treść.

W medjolańskim „Corriere della Sera" znajdujemy artykuł zatytułowany „Lineamenti di Varsavia", podpisany przez Panfilo, w którym poza dokładnym opisem piękna stolicy Polski dostrzec można kilka nieścisłości, jak stwierdzenie bliźniaczego podobieństwa pomiędzy językiem rosyjskim a polskim i t. p. Autor specjalny nacisk kładzie na istotnie wielkoeuropejski charakter stołecznego miasta polskiego.

Tu i ówdzie w pismach prowincjonalnych pojawiły się dłuższe wzmianki o ostatnim repertuarze teatrów warszawskich.

Gino Massano, współpracownik miejscowego „Giornale d'Italia" nadesłał dłuższą korespondencję z Poznania o udziale Włoch w wystawie komunikacji i turystyki, urządzonej przez koła polskie. Autor rozpatruje bardzo szczegółowo eksponaty włoskie i wykazuje doniosłość inicjatywy polskiej, przypominając m. in. niedawną Powszechną Wystawę Krajową. P. Massano, prawdopodobnie źle poinformowany, we wstępie stwierdza, że w katedrze poznańskiej spoczywają zwłoki dwu ostatnich królów polskich, którzy nie poznaliby pięknego miasta, różniącego się „od tego, jakie liczyło 75.000 mieszkańców i jakie urządzało targi w XVI i XVII wieku, na które zjeżdżali liczni kupcy rosyjscy".

Sylwetki miast polskich w ujęciu wiedeńskiej autorki.

Z okazji międzynarodowego zjazdu Pen-Klubów w Warszawie zamieszcza „Neues Wiener Tageblatt" feljeton, w którym p. Martina Wied przedstawia sylwetki trzech miast polskich — Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Łódź jest, zdaniem autorki, miastem brzydkiem bez pomników, bez muzeum, bez tradycji historycznej, ale zato miastem, pulsującem życiem nowoczesnem w stylu amerykańskim. Chwilowa stagnacja tej metropolji bawełnianej nie jest tak silna, jak silna jest chęć do pracy i do życia.

Ocena charakteru Warszawy zależna jest od tego, czy się przybywa do Warszawy ze wschodu, czy z zachodu. Przyjeżdżając z Krakowa, odczuwa się w Warszawie ślady najazdu rosyjskiego, nawet mimo uprzątnięcia katedry prawosławnej. Opuściwszy ulicę Marszałkowską i stanąwszy przed Ogrodem Saskim, odczuwa się urok francuskiego rococo. Krakowskie Przedmieście aż po stary Rynek przypomina Drezno. Rozległość ulic wskazuje na wpływ rosyjski. Nie podoba się feljetonistce wiedeńskiej pomnik Chopina. Warszawa uzmysławia nowoczesne ruchliwe życie polskie.

Kraków jest miastem odrębnie polskiem, jest jednem z najpiękniejszych miast na Północy od Karpat. W Krakowie odczuwa się ducha konspiracji narodowej. Znać przytem bystry intelektualizm, gdyż w Krakowie krzyżują się prądy umysłowe z zachodu i wschodu. Kraków jest siedzibą mieszczańskiej kultury renesansowej i wszecheuropejskiego humanizmu.

Muzyka gwiazd.

O melodji, kosmicznej, wytwarzanej przez ruchy gwiazd w przestrzeni wszechświata, mówiło się dotychczas tylko w formie pewnej poetyckiej przenośni. Oprócz trzasku piorunów podczas burzy, innej melodji ze sfer międzyplanetarnych nikt nigdy nie słyszał: Ale to, co dotychczas było tylko fantazją duszy poety, stało się rzeczywistością dzięki udoskonalonym aparatom radjoodbiorczym. W paryskim obserwatorjum znajduje się aparat, który chwyta dźwięki kosmiczne i nadaje na głośnik.

Gwiazdy wytwarzają istotnie pewnego rodzaju muzykę, a nowe zdobycze techniczne w dziedzinie radja dają możność nietylko tę muzykę usłyszeć, ale nawet wzmocnić ją do tego stopnia, aby można było odbierać ją z głośnika. Te melodje, które chwyta paryski aparat, nie pochodzą jednak z wędrówki gwiazd we wszechświecie, lecz z promieni światła, które te gwiazdy wysyłają na ziemię. Do tego celu służy komórka fotoelektryczna, na którą padają promienie planet. W kuli szklanej, zupełnie pozbawionej powietrza, znajdują się dwie elektrody: płyta potasowa i płytka najzylbrowa. Promień światła, płynący z gwiazdy, pada na płytkę potasową i z pomocą elektronów, które atakują płytkę najzylbrową wywołuje bardzo słabiutki prąd elektryczny. Wzmacniacze lampowe, znane dobrze ze zwykłych aparatów radjoamatorowi sprawiają, że szmery te można usłyszeć na słuchawki lub głośnik. Aparatem tym posługiwać się można nie tylko do odbierania szmerów międzyplanetarnych, ale także i do regulowania zegarów. Już nawet w starożytności ludzie umieli według słońca i gwiazd orjentować się w czasie. Obecnie dzięki nowym zdobyczom radjotechniki stało się to możliwe z całą dokładnością.

Najsłoneczniejszy kraj.

Według zebranych statystyk, dotyczących krajów najbardziej słonecznych w Europie, Hiszpanja stoi na pierwszem miejscu, gdyż co roku około 3.000 godzin słonecznych cechuje klimat tego kraju.

Na drugiem miejscu stoją Włochy z 2.400 godzin, następnie liczą: Francja — 2.100 godzin. Niemcy — 1.800, Holandja — 1.700, Anglja — 1.400 i państwa skandynawskie z 1.200 godzin słonecznych na rok.

„Świat" — tygodnik. Za pomocą ankiety „Co Pan czyta?", „Świat" informuje w ostatnim zeszycie o lekturze pp. Jana Kucharzewskiego, sen. A. Struga, Z. Nałkowskiej, sen. B. Koskowskiego, W. Giełżyńskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, F. Hoesicka, M. Cwiklińskiej, A. Fertnera, J. Smosarskiej, P. Rytla, St. Gruszczyńskiego. Poza tem numer zawiera bardzo interesujący artykuł prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. R. Góreckiego o kryzysie mieszkaniowym, obfity i ciekawy materjał informacyjny o Państwowym Banku Rolnym wraz z feljetonem Kornela Makuszyńskiego „Literatura i Banki", szereg artykułów, jak o wielkiej włoskiej encyklopedji, „Miasta amerykańskie". Kongres Pen-Klubów w Warszawie, oraz liczne ilustracje i fotografje: artystyczne i aktualne. W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje dwie powieści: Andrzeja Struga „Żółty Krzyż" i Claud Anet'a „Mayerling".

KRONIKA

LIPIEC
2
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Nawied. MP.
Gr.-kat. Judy ap.
Wschód słońca g. 3 m 19
Zachód „ g. 19 m 36
Długość dnia g. 16 m 47

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, dnia 2 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk" — zniżki ważne — wyst. dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza.

Czwartek, dnia 3 lipca, o godz. 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk" — zniżki ważne — wyst. dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza.

Piątek, dnia 4 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk" — zniżki ważne — wyst. dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza.

Czarnowski i Wyrwicz tworzą niezapomniane typy w zawrotnie wesołej komedji „Dzielny wojak Szwejk" czeskiego autora Haska, wyposażając je w tak wielką dozę nieodpartego komizmu i taką siłą charakterystyki, że cała widownia wybucha co chwila żywiołowym śmiechem. Głośna ta na cały świat komedja zapełnia co wieczór salę Teatru Wielkiego rozbawioną publicznością. Są to zaarzem ostatnie występy znakomitego Leona Wyrwicza, który wyjeżdża wkrótce do Warszawy, zaproszony przez dyr. Szyfmana do Teatru Polskiego, gdzie będzie kreować świetną swą rolę dr. Grünsteina, wobec czego jeszcze tylko parę dni będzie mogła podziwiać lwowska publiczność tę wspaniałą kreację.

TEATR MAŁY.

Środa, dnia 2 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

Czwartek, dnia 3 lipca, o godz. 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

Piątek, dnia 4 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

Największy przebój Ameryki „Trzykrotne wesele", na którym autorka Anna Nichols zarobiła kolosalną fortunę, dawana jest co wieczór w Teatrze Małym, w doskonałej obsadzie z pp. Ratschką, Strzeleckim, Borowską, Kierczyńskim, Rowińską, Akrzyńskim, Dobrzańskim, Czakim w rolach czołowych. Niezwykle oryginalny pomysł, świetne typy, olbrzymia doza humoru usprawiedliwiają sukces, jakim się cieszyła ta znakomita komedja również w Wiedniu i Berlinie, gdzie grana była 2 lata z rzędu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „A gdy nadejdzie chwila rozstania" i dwa dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Niebezpieczeństwo przyszłości" i Ramon Novarro".

CHIMERA: „Pragnę twoją być".

COLOSSEUM: „Czterech djabłów". Ponadto nadzwyczajne uzupełnienie.

KOPERNIK: „Noce hiszpańskie" oraz „Blondynka na dobę"

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIEŃKA: „Noce hiszpańskie" oraz „Blondynka na dobę".

OAZA: „Na froncie nic nowego" oraz „Kłopot z pannami na wydaniu".

PALACE: „VII przykazanie" z Janet Gaynor; film dźwiękowy.

PAN: „Wieczna miłość".

STYLOWY: „Jak powstaje człowiek".

Zebranie obywatelskie odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 19-tej w dużej sali lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Akademickiej l. 17 w sprawie stosunku Gdańska do Polski, w związku z ostatniemi wystąpieniami Polski. Porządek dzienny: 1) Zagajenie inż. Wita Sulimirskiego. 2) Referat „Gdańsk a polska polityka morska" — wygłosi dyr. dr. Jasiński Michał. 3) Dyskusja. 4) Uchwalenie rezolucji.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że w miesiącu lipcu i sierpniu br. Sekretarjat Okręgu i Koła Lwów, urzęduje we wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 19 do 20-tej wieczorem.

Mieszczańskie Tow. Strzeleckie udzieli trzech wsparć po 100 zł. podupadłym wdowom po mieszczanach lwowskich. Podania należy wnieść do Sekretarjatu Towarzystwa, ul. Kurkowa l. 23 a, do 15 lipca br.

Zwracamy uwagę naszym P. T. Czytelnikom na inserat Kursów „Nauka" we Lwowie, ul. Kochanowskiego 18. Kursy obejmują kurs maturyczny, 6-cio klasowy gimnazjalny celem uzyskania skróconej służby wojskowej i kursy przygotowawcze do wszystkich klas gimnazjum niższego i są prowadzone pod fachowem kierownictwem wybitnych profesorów szkół średnich m. Lwowa.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Prezydenta inż Brzozowskiego uchwalono między innymi: projekt regulaminu domowego dla miejskich domów mieszkalnych, poczem przyjęto do wiadomości, że 40% udział Gminy w kamieniołomach miast małopolskich wzrósł do wysokości 400.000 zł. Z porządku dziennego udzielono szereg subwencji i przyjęto kilka osób do Związku Gminy m. Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we środę o godz. 18.30, na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusji generalnej nad położeniem gospodarczem miasta, wnioski Komisji Matki oraz szereg spraw bieżących.

Dyrekcja pryw. szkoły powszechnej im. H. Jordana we Lwowie zawiadamia, iż przyjmuje na przyszły rok szkolny także i wpisy uczenic do wszystkich czterech klas. Równocześnie podaje się do wiadomości, że otwartą też zostanie **klasa piąta** szkoły powszechnej. Wpisy do tej klasy przyjmować się będzie na podstawie świadectwa ukończonej klasy IV bez egzaminu, a uczniowie po ukończeniu tej klasy będą przygotowani do II klasy gimnazjalnej. 6240-4

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar cegielni.** Dnia 1 lipca b. r. wybuchł w Stanisławowie, przy ul. Zosina Wola, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez 7-letniego chłopca, wielki pożar w cegielni Tannenbauma, wskutek którego spłonął dach cegielni, dwa drewniane domy mieszkalne, 5 szop oraz różne materjały cegielniane, wraz z nową cegłą i magazyn z inwentarzem. Cegielnia była częściowo ubezpieczona. Szkoda wynosi około 100.000 zł. Pożar zlikwidowała straż pożarna przy pomocy wojska. Na miejscu pożaru zjawił się burmistrz miasta Chowaniec, podinspektor policji państwowej Urbanowski i naczelnik straży pożarnej Voelps.

Rajd krajoznawczy.

Małopolski Klub Automobilowy, organizuje w dniach 5, 6 i 7 b. m., bardzo ciekawą imprezę sportową — mianowicie „Rajd Krajoznawczy".

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

Wyjazd ze Lwowa 5 b. m.o godz. 10 rano, pod Radymnem odbędzie się próba płaska, następnie przez Nowy Sącz do Krynicy.

Drugiego dnia trasa biegnie wzdłuż Karpat do Czorsztyna i Niedzicy, przekracza granicę czechosłowacką i dalej do Smokowca (Szmeks), gdzie nastąpi trzygodzinny pobyt. Po tej trzygodzinnej przerwie, zawodnicy udadzą się z powrotem przez Keżmark, Lubomlę i Nowy Sącz do Krynicy.

Trzeciego dnia trasa prowadzi przez Żmigród, Duklę, Sanok, Tyrawę Wołoską i Przemyśl do Lwowa. W Tyrawie Wołoskiej nastąpi próba górska, a pod koniec Rajdu między Medyką a Przemyślem próba hamulcowa.

Cała trasa raidu, wynosząca około 850 km., rozłożona jest więc na trzy dni i nie będzie zbyt uciążliwa dla uczestników, to też członkowie Klubu zapowiedzieli swój liczny udział w tej imprezie. Zorganizowaniem tego Raidu przyczyni się Małopolski Klub Automobilowy w wysokim stopniu do propagandy polskiej turystyki, co zwłaszcza należy podkreślić ze względu na urządzoną w Poznaniu Wystawę Turystyki i Komunikacji.

Wyjazd młodzieży polskiej do Belgji i Francji.

Z ramienia Towarzystwa wymiany młodzieży szkolnej wyjechała w dniu 30 z. m. z Warszawy do Belgji i Francji grupa młodzieży polskiej, składająca się przeważnie ze słuchaczów wyższych uczelni warszawskich, oraz uczniów klas wyższych szkół średnich. Wycieczkę prowadzi prezes Towarzystwa, p. J. Matuszewski, oraz kilku profesorów.

Młodzież nasza zabawi kilka dni w Liège, gdzie zwiedzi wystawę, następnie uda się na wystawę do Antwerpji, poczem wyjedzie do Cette (Francja po ludniowa), tam spędzi wakacje nad morzem i przez Paryż wróci z powrotem do Polski.

W lipcu przybywa do Warszawy wymienna grupa młodzieży francuskiej, która zwiedzi Polskę pod kierunkiem członków zarządu Twa wymiany młodzieży szkolnej.

Kto przybędzie na uroczystość otwarcia M. W. K. T.

Uroczystego aktu otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu dokona w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i z honorami, przysługującemi Prezydentowi R. P., Pan Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn.

Na uroczystość otwarcia Wystawy przybędą do Poznania: p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, p. Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner, p. Minister Robót Publicznych prof. Matakiewicz i p. Wiceminister Spraw Zagranicznych Alfred Wysocki. Jest możliwe, iż przybędą też Prezes Rady Ministrów płk. Walery Sławek i Minister Spraw Zagranicznych senator August Zaleski. Z państw obcych spodziewany jest przyjazd: Wiceministra Komunikacji Królestwa Włoch Pannavaria, który będzie rezydował w Poznaniu przez cały czas trwania Wystawy, Mr. Gastona Gerarda — Komisarza Sekcji Turystycznej przy Ministerstwie Rob. Publ. we Francji, oraz oficjalnych przedstawicieli Holandji, Belgji, Czechosłowacji i Grecji.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Roman Sitek liczący lat 37, strażnik więzienny zam. w Lewandówce ul. Sienkiewicza 38, przebywając w restauracji Grunfelda przy ul. Janowskiej, wypił w zamiarze pozbawienia się życia większą ilość karbolu zmieszanego z mikrocytem. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Powodem usiłowanego samobójstwa miały być niesnaski rodzinne.

NAJECHANY PRZEZ AUTOBUS. Marjan Błażek, włościanin zamieszkały w Malechowie doniósł policji, że gdy przechodził ulicą Łyczakowską obok ulicy św. Piotra i Pawła najechany został przez przejeżdżający autobus z Winnik Nr. 148. Wskutek najechania doznał on potłuczeń prawej ręki i nogi, autobus zaś bezpośrednio po wypadku nie zatrzymując się odjechał.

NAPAD NA ULICY. Dr. Szymon Tennenbaum, zam. przy pl. Gołuchowskich 11, doniósł policji, że przechodząc około godziny 23.30 ulicą Janowską, napadnięty został bez powodu przez kilku osobników, z których jeden kopnął go w brzuch, wskutek czego doznał uszkodzeń wewnętrznych.

AWANTURNICY. Za opilstwo i wywołanie awantury przytrzymała policja Jana Szerwę, Stanisława Jochyma i Jakóba Garbasza. — Na policję doprowadzony został Józef Michalczyszyn (Kubasiewicza 7), który w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę i usiłował przebić nożem Romana Siwaka. Michalczyszyna po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. — Karolina Fedończyszyn, zam. przy ul. Traugutta 17, doniosła policji, że niejaka Zofja Drapowa wraz z jeszcze jednym osobnikiem stale napada na jej mieszkanie, grożąc jej zabiciem. Policja przytrzymała Drapową w aresztach policyjnych.

PRZYTRZYMANIE OSZUSTA. Policja aresztowała Władysława Gromadzkiego, zajętego w restauracji Szkowrona, pod zarzutem oszustwa, dokonanego w ten sposób, że zgłosiwszy się w Banku Handlowym ze sfałszowanym kwitem współwłaściciela restauracji Marjana Kafki usiłował podjąć tam kwotę 1000 zł.

Zabytki i krajobrazy Podola.

Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu, przystąpiło do rozpowszechnienia na terenie Państwa artystycznie wykonanych powiększeń fotograficznych najpiękniejszych zabytków i krajobrazów Podola, w celach zarówno propagandowych, jakoteż popularno - naukowych.

Ze względu na propagandę i cele ideowe tudzież licząc na masowy zbyt, Towarzystwo dostarcza powiększeń fotograficznych (nie litografji) po bezkonkurencyjnie niskich cenach.

Piłka nożna a nerwy.

Pewien lekarz rosyjski poddał obserwacji graczy w piłkę nożną, badając ich przed grą, podczas gry i po grze. I oto stwierdził, że po grze waga ciała spadała o 4 do 800 gramów, puls podnosił się z 70 na 140 uderzeń, pojemność powietrza w płucach poważnie się zmniejszała. Dalsze zaobserwowane przez owego lekarza skutki, to znaczne zmniejszenie wrażliwości na ból, osłabienie pamięci i uwagi, znaczne zmęczenie, senność, przygnębienie bez specjalnego powodu, częsty ból głowy, obniżenie zdolności do pracy i podwyższona wrażliwość.

Jak nakrywać do stołu?

Oryginalna wystawa w Pradze.

Wszyscy dobrze wiemy, jak wielkie znaczenie przy spożywaniu posiłków posiada forma, w jakiej jedzenie podawane jest na stół. Brudny obrus, obtłuczony talerz, wygięta łyżka — wszystko to wystarcza najzupełniej do odebrania nam conajmniej połowy apetytu, z jakim zasiedliśmy do stołu. Że w takich warunkach i pożytek z jedzenia jest mniejszy, niż być powinien, jest rzeczą jasną.

Moment psychologiczny przy jedzeniu odgrywa rolę olbrzymią: wiedzą o tem świetnie zarówno gospodynie, jak i właściciele restauracyj, którzy na estetyczny sposób podawania potraw zwracają też bardzo dużą uwagę.

O tem, że umiejętność nakrywania do stołu może stać się i sztuką, można się było przekonać w tych dniach, zwiedzając w Pradze Czeskiej oryginalną wystawę p. t. „Jak nakrywać do stołu?"

Nakrywać do stołu trzeba umieć nietylko na obiad, lub kolację. Nawet bowiem najzwyczajniejsze jajko gotowane, o ile podane jest w estetyczny i dobrze pomyślany sposób, stać się może swego rodzaju delikatesem. Zrozumiały to znakomicie organizatorki praskiej wystawy, które swemi gustownemi i często wysoce artystycznemi eksponatami pokazywały, jak to, przy odrobince dobrej woli można podnieść urok domowego pokoju jadalnego i jak sprawić, żeby spożywanie codziennych posiłków sprawiało prawdziwą przyjemność.

Ileż możliwości gustownego nakrywania do stołu zaprezentowały organizatorki praskiej wystawy? Ileż wspaniałych i wysoce oryginalnych pomysłów w rozmaitych sposobach układania nakryć, serwetek, talerzy? Już same tylko eksponaty warsztatów artysycznych UTA, gustownie ponakrywane stoły pouczają nas, że moda nakrywania stołów dużemi obrusami zaczyna stopniowo przechodzić do historji, podobnie, jak i moda zastawiania środka stołu wielkiemi misami i potrawami. Artystycznie wykonane serwetki, ułożone pod talerzami poszczególnych stołowników, zastępują obecnie duże obrusy, a na środku stołu, niczem nie zakrytego, stoją wazy z kwiatami i artystyczne figurki porcelanowe.

Inaczej nakrywa się do stołu podczas obiadu, lub kolacji, a inaczej podczas śniadania, podwieczorku i t. p. Wszystko to na wystawie praskiej uwzględniono, a nie zapomniano nawet o pokazaniu, jak podaje się czarną kawę i przekąski graczom w szachy lub w karty. Niektóre z pań w gustowny sposób nakryły stół do wieczerzy świątecznej na Gwiazdkę, inne znów pouczają, jak powinno wyglądać Święcone wielkanocne w domu nowoczesnego Europejczyka.

Nie zapomniano też o nakrywaniu do stołu w podróży, co w dzisiejszej dobie wycieczek posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Jedna z pań wystawiła bardzo oryginalny skórzany kuferek, który automatycznie się otwiera i może być z łatwością przymocowany do ściany samochodu i t. p. Dno kuferreczka stanowi płytę stołową, na której układa się zawartość kuferka, a więc: serwetkę, talerzyki, filiżankę, łyżeczkę, nóż, widelec i t. d. Wynalazek bardzo dowcipny, praktyczny i pożyteczny.

Godzina za 250.000 fr.

Oto cena, po której M. James, dyrektor wydziału handlowego National Broadcasting Co., sprzedaje wielkim firmom amerykańskim godzinę radjoreklamy. W ten sposób p. James likwiduje prawie 60% czasu radjoprodukcyj. Nie trzeba sobie jednak wyobrażać, by programy amerykańskie składały się w 60% z enuncjacyj w stylu tych, które czytamy na afiszach. Wielkie firmy rozporządzają dla swych utylitarnych celów zaledwie pięciu minutami na godzinę. Reszta czasu jest poświęcona starannie ułożonym programom muzycznym, z których płyta gramofonowa jest najbezwzględniej wykluczona i w których odczyty i feljetony nie mogą trwać dłużej, niż 15 minut.

O intensywności tej amerykańskiej eksploatacji czasu, można sądzić z faktu, że przerwa pomiędzy jednym programem a drugim, nie może trwać dłużej, niż 30 sekund. Gdy uprzytomnimy sobie, że wpływy brutto National Broadcasting Co. wzrosły w ciągu trzech lat z 62 na 370 milj. franków, będziemy mieli dokładny obraz gospodarki radjowej w Ameryce.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

PLAN ZAPROWADZENIA ALFABETU ŁACIŃSKIEGO W BUŁGARJI. Jedno z najpoważniejszych czasopism bułgarskich „Bułgarska Książka" porusza w swym ostatnim numerze plan zaprowadzenia w Bułgarji alfabetu łacińskiego. Czasopismo nie wypowiada się wprost za realizacją tego projektu, lecz wzywa miarodajne czynniki do podjęcia na ten temat rzeczowej dyskusji. Jak wiadomo, plan zaprowadzenia alfabetu łacińskiego rozważany jest obecnie również w Rosji i Serbji, o ile by więc kraje te zdecydowały się alfabet łaciński zaprowadzić, to Bułgarja zmuszona by była również uczynić to w jaknajkrótszym czasie. Liczba zwolenników alfabetu łacińskiego jest w Bułgarji znaczna; wskazują oni na to, że zaprowadzenie alfabetu łacińskiego posiadałoby dla Bułgarji wielkie znaczenie propagandowe, gdyż książki i pisma, drukowane alfabetem łacińskim, byłyby dostępniejsze dla innych narodów słowiańskich.

Przeciwnicy projektu tego wskazują głównie na wielkie koszta, z jakiemi reforma taka byłaby związana, co przez wzgląd na obecną ciężką sytuację gospodarczą Bułgarji powinno być przez miarodajne czynniki należycie uwzględnione.

OBCHÓD SETNEJ ROCZNICY URODZIN FIZJOLOGA FRANCUSKIEGO. W Beaune obchodzono uroczyście setną rocznicę urodzin fizjologa francuskiego Etienne Jules Marey'a. Minister Oświaty Publicznej wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi wielkiego uczonego, który swemi badaniami nad lotem ptaków otworzył drogę studjom z dziedziny lotnictwa, nadto zaś skonstruował w r. 1887 pierwszy aparat kinematograficzny, zaopatrzony w mechanicznie obracającą się taśmę.

O WSPÓŁDZIAŁANIE NAD BADANIEM CHOROBY RAKA. Na trzydniowym zjeździe lekarzy i badaczy choroby raka, jaki się odbył w Baltimore w uniwersytecie John Hopkins Uniwersity, dr. Joseph Colt Bloodgood, znana powaga w tym zakresie, w mowie swej — ogłoszonej następnie w całości w prasie, apeluje do przedstawicieli wszystkich gałęzi wiedzy aby złączyli się w wysiłkach nad badaniami przyczyn i środków leczenia tej najstraszniejszej choroby. Dr. Bloodgood stawia zarzut wszystkim specjalistom w dziedzinie leczenia raka, jak również szpitalom, że nie przykładają należytej wagi do badań raka, że nie studjują należycie tej choroby w pierwszych jej fazach. Obecnie, mimo, że się robi dużo w kierunku badań raka, skutecznego lekarstwa na tę chorobę niema i nic nie wskazuje, aby medycyna znajdowała się na pewnej drodze do wynalezienia takiego lekarstwa. „Dlatego też — kończy dr. Bloodgood — powinna nastąpić ścisła koordynacja badań nad rakiem wszystkich lekarzy, wszystkich szkół medycznych i wszystkich szpitalów całego świata".

NOWY WIELKI OŚRODEK KULTURALNY W NOWYM JORKU. W niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa trzech olbrzymich gmachów, z których jeden będzie miał 60 pięter a w którym mieścić się będą: wielki teatr telewizyjny, teatr, poświęcony obrazom dźwiękowo-mówionym, teatr żywego słowa, wielka radjowa stacja nadawcza, oraz szereg instytucyj. — Przedsiębiorstwo to finansuje John D. Rockefeller. Sam plac pod budowę tego „Centrum Kulturalnego" przedstawia wartość około 200 miljonów dolarów, a koszt budowy kompleksu gmachów t. j. trzech wyżej wymienionych i szeregu mniejszych, obliczany jest na 150 miljonów dol.

KONKURS NA PROJEKT DRZWI DO KATEDRY W ORVIETO. W związku z uroczystościami jubileuszowemi został ogłoszony konkurs na projekt drzwi do katedry w Orvieto. Specjalna komisja artystyczna osądzi nadesłane projekty. Autor nagrodzonego projektu otrzyma nagrodę w kwocie 60.000 lirów. Projekty winno się nadsyłać do dnia 15 września br. Wszelkich wyjaśnień udziela Opera del Duomo di Orvieto.

WYSTAWA STARYCH RĘKOPISÓW. Uniwersytet w Lipsku w swej sali rękopisów urządził wystawę najstarszych rękopisów i papyrusów. Szczególne zainteresowanie wzbudza rękopis „Eneidy" Wirgiljusza, będący własnością bibljoteki uniwersyteckiej. Wystawienie rękopisu przypada w 2000-ną rocznicę urodzin wielkiego poety rzymskiego.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Ferdynand Goetel: „Serce Lodów". Powieść, odznaczona Nagrodą Państwową. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1930.

W twórczości powieściowej Goetla przedstawia się pewien kompleks uczuciowy, różny w formie, jeden i niezmienny w treści. Autor „Kar-Chatu" i „Z dnia na dzień", przeżywa ciągle problem miłości egzotycznej, a odsuniętej przez mężczyznę i parafrazuje go coraz inaczej, coraz dalsze kręgi warjantów zataczając dokoła zasadniczego schematu. „Serce Lodów" — to również dzieje cudownej ofiary i śmiertelnego poświęcenia obcej kobiety północnej — dla europejskiego przybysza. Dzieje, nakreślone niemal metodą kryminalnej powieści, odsłaniane wolno, z nieporównaną maestrją, od scenarjusza przechodząc w epos, z eposu w wybuch liryzmu, a zakończone tak, jak wszystko się kończy na świecie: krótką sprawozdawczą kroniką całej reszty wypadków.

W metodzie swojej powieści, której krytyka stawiała poważne zarzuty, użył Goetel poprostu metody życia. Kazał patrzeć czytelnikowi na najgłębszą tragedję ludzkich serc tak, jak na nią patrzymy codziennie: od strony pozorów, domysłów, drugorzędnych faktów i błahych zdarzeń. I. dopiero pamiętnik Załaja, bohatera powieści, wyjaśnia zupełnie sprawę. „Serce Lodów", kompleks lodowcowy, odkryty przez Załaja w głębi Islandji, to ten sam moloch, pochłaniający szczęście i życie ludzkie, który w innych warunkach nazywa się ideą, przeznaczeniem, etyką lub prawem. Ciało ukochanej kobiety, wchłonięte w kryształowy grobowiec lodowca, staje się symbolem tej prostej, szlachetnej i prawdziwej powieści o nieodgadnionych wirach i prawach życia.

Zewnętrzne ramy tego dzieła stworzyła podróż autora do Islandji, a „Wyspa na Chmurnej Północy" dowodnie świadczy o realnem pojęciu każdego szczegółu. Treść jednak jest wypływem głębokiego nurtu duszy Goetla, wpatrzonej zawsze z bezmiarem litości i smutku w niedolę losów ludzkich.

Ten nurt, obracający się dokoła zasadniczego zagadnienia życia: stosunku mężczyzny do kobiety i prawa szczęścia na ziemi, nurt niezależny od żadnego sztafażu, a tylko koleją losów autora wprowadzany w egzotyczną Północ, lub Wschód, stanowi największy talizman tej niepospolitej twórczości i on to — wbrew łatwym sądom powierzchownej krytyki — otwiera książkom Goetla drogę do ludzkich serc i do uznania narodu. **Dr. G.**

Henryk Bordeaux. „Miłość ucieka"... Przekład Michaliny Domańskiej i Zofji Skolimowskiej. Z przedmową Zdzisława Dębickiego. Str. 213. Cena zł. 4.50. Nakład Księgarni św. Wojciecha 1930.

„Miłość ucieka"... Te smętne słowa otulają mgłą melancholji jeden z owych licznych obrazów, w których lubuje się autor. Dwie istoty rwą się ku sobie. Lecz zespolenie ich serc nie może nastąpić. Ktoś nie jest wolny. Na czyjemś sercu spoczywa mroźna dłoń obowiązku. Serce szamocąc się pragnęłoby ją usunąć, by na wolności bić żywo, rozkosznie. Już bliska, zda się, chwila zwycięstwa uczucia. Zatriumfuje jednak uczciwość, ząb gmachu, który mieści spokój i szczęście przyszłego pokolenia.

To działo się w Paryżu. A w Alpach „Pod kosodrzewinami" jeszcze dziwniejszy i cichszy rozegrał się dramat serc trójcy: ojca, syna i — jej, pięknej a młodej dziewczyny. Tak rzadko się pisze o miłości ojcowskiej, że doprawdy możnaby nazwać autora pionierem w okazaniu tej dziedziny uczuć. Na duszę ojca, mniej znaną niż matki, ciekawsze zwraca on spojrzenie dojrzałego czytelnika. Pytacie o koniec? W czystem powietrzu górskiem nie zaszło nic wbrew czci, lecz troje serc dotknął zawód różnego stopnia i siły. Wszystkie muszą go przeboleć. Wszelako świat jest wielki, wywczasy na nim krótkie. Świat darzy nadzieją zapomnienia, bo wszystko w tych krótkich wywczasach na ziemi stanowi niezmienny rząd epizodów.

Bordeaux dzięki subtelnemu wczuciu się w dusze bohaterów, dzięki poruszeniu najtajniejszych spraw serca i to nie ze stanowiska ślepej namiętności, ale komplikacyj życiowych, należy do najsympatyczniejszych powieściopisarzy francuskich. Sylwetkę jego świetnem piórem nakreślił na wstępie Zdzisław Dębicki. **R. S.**

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, dnia 2 lipca.

Lwów (385). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Płyty gramofonowe. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—17.35: Przerwa. — 17.35: Transmisja z Warszawy: „Co to jest bąblowiec i o jego niebezpieczeństwie dla człowieka", wygł. docent dr. Jerzy Ruszkowski. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1) C. M. Weber: Uwertura do op. „Preciosa"; 2) A. Söderman: Intermezzo skandynawskie: 3) P. Lacome: „La Feria", suita hiszpańska; 4) P. Maszyński: Kołysanka; 5) E. Grieg: Olav Trygvason: 6) J. Svendsen: Taniec owadów; 7) Jan Strauss: Walc „Opowiadanie lasku wiedeńskiego"; 8) Fr. Smetana: Marsz z opery „Sprzedana narzeczona". — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz płyty gramofonowe. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Mowy ludów słowiańskich", wygł. Dr. M. W. Taszycki, prof. Uniw. Jana Kazim. — 19.45: Dalszy ciąg rozmaitości. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. — 21.15: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: Marek Twain „Pioruny". — 21.30: Transmisja z Warszawy: Recital śpiewaczy p. Dygasa. Arje i pieśni w wyk. Ignacego Dygasa. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein: 1) Wł. Żeleński: Pieśń Konrada z op. „Konrad Wallenrod"; 2) I. F. Halevy: Arja „Rachelo, kiedy Pan" z op. „Żydówka"; 3) St. Moniuszko: „Znasz li ten kraj"; 4) P. Maszyński: Dunajec; 5) Rotoli: Bandiera. — 22.00: Transmisja z Warszawy: p. komisarz Jan Misiewicz: „Kradzieże na letniskach". — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

Czwartek, 3 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert gramofonowy. — 17.35—19.00: Feljeton i koncert z Warszawy. — 19.00: Komunikat Ligi Samowyst. Gosp. — 19.10: Rozmaitości, komunikaty. koncert gramofonowy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy. — 22.15: Transmisja z Warsz. Święta Amerykańskiego oraz komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

W sprawie polskiej linji okrętowej. Senat Stanów Zjednoczonych Am. Północnej ratyfikował umowę z Polską, zezwalającą na przewóz napojów alkoholowych na okrętach polskich w obrębie wód terytorjalnych St. Zjedn. Wobec uznania polskich certyfikatów pasażerskich przez Stany Zjednoczone, znikła obecnie ostatnia przeszkoda formalna do podniesienia bandery polskiej na okrętach Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego Linji Gdynia-Ameryka.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Kolomyja, 3 kwietnia 1930.

Firm. 29/30. Rg. C. I. 53. Wpisano w rejestrze handlowym dla spółek z ogr. odpow. przy firmie „Pronta - Śniatyn" spółka z ogr. odpow. w Załuczu — Dworzec, następujące zmiany: Brzmienie firmy: „Towarzystwo przewozowe „Pronta" spółka z ogr. odpow.". Siedziba firmy: Załucze - Dworzec. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie i wykonywanie przedsiębiorstwa spedycyjnego, uskutecznienie wszelkich czynności spedycyjnych w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Kapitał spółki 20 000 zł. w całości wpłacony. Data wpisu 25 kwietnia 1930. 6037

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 17 marca 1930.

Firm. I. 2. 15/30. Rej. A. 179/671. Wpis jawnej spółki handlowej. Zarządza się wpis do rejestru handlowego dla jawnych spółek handlowych następującej firmy: 1) Siedziba firmy: Chodorów. 2) Brzmienie firmy: „Hipolit Wanatowicz i Ska Skup i eksport nierogacizny Chodorów". 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie handlu nierogacizną a w szczególności eksportu. 4) Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 28 stycznia 1930 r. 5) Spólnicy: Hipolit Wanatowicz, Aleksy Salak syn Grzegorza, Michał Zakaluk, Michał Salak, Stanisław Kaszyński i Michał Kaszyński, wszyscy kupcy nierogacizny zamieszkali w w Chodorowie. 6) Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Dwaj pierwsi a to Hipolit Wanatowicz i Aleksy Salak syn Grzegorza, działający zbiorowo i podpisujący firmę pod pieczęcią o brzmieniu jak pod 2). 7) Data wpisu 31 stycznia 1930 r. 6108

Sąd okręgowy, Wydział I.

Brzeżany, dnia 31 stycznia 1930.

Firm. 3/30. Rej. A. 181/68. Wpis firmy do rejestru handlowego. Zarządza się następujący wpis do rejestru handlowego w Brzeżanach C A. 181/68 r. 1) brzmienie firmy opiewa: dr. Kornel Krzeczunowicz, młyn turbinowo-motorowy, 2) siedziba przedsiębiorstwa: Bołszowce, 3) przedmiot przedsiębiorstwa: przemiał zboża, 4) właściciel przedsiębiorstwa: dr. Kornel Krzeczunowicz właściciel dóbr w Bolszowcach, 5) podpisywanie firmy: Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem Firmy wyciśniętej pieczęcią lub wypisanej umieści swój podpis dr. Kornel Krzeczunowicz jako właściciel Firmy. Data wpisu 10 marca 1930. 6109

Sąd okręgowy, Wydział I

Brzeżany, 15 stycznia 1930.

Firm. 222/29. Oddz. A. 183/69. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego Oddz. A. Siedziba firmy: Narajów. Brzmienie firmy: „Antoni Nartowski". Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtownia tytoniu. Właściciel: Antoni Nartowski. Dzień wpisu: 12 marca 1930 roku. 6110

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 12 grudnia 1929.

Firm. I. 2. 39/30. Rej. A. 207/81. Zarządza się następujący wpis w Rejestrze handlowym. Do rejestru wpisano dnia 26 marca 1930. Siedziba firmy: Strzeliska nowe. Brzmienie firmy: Hurtownia tytoniowa w Strzeliskach nowych. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowna sprzedaż wyrobów tytoniowych. Posiadacz firmy: Matylda Gabrjelowa w Strzeliskach nowych, która też podpisuje firmę swem nazwiskiem obok odcisku pieczęci firmy.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Brzeżany, dnia 6 marca 1930. 6118

Firm. 305/29. Spółk. II. 2. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego dla firm spółkowych Tom II. strona 2 przy firmie Jan Ochsnera własnej fabryka maszyn i wyrobów metalowych wpisano dnia 4 grudnia 1929 następujące zmiany. Dotychczasowy właściciel powyższej Karol Ochsner zmarł dnia 11 lutego 1929 i zostaje wykreślony. Wstąpili jako spólnicy osobiście odpowiedzialni Erwin Ochsner w Białej ulica nad Niwką i Rudolf Chamrath w Białej ulica Szpitalna. Wobec tego firma ta jest jawną spółką handlową od dnia 9 listopada 1929. Brzmienie firmy odtąd po polsku Jan Ochsner fabryka maszyn i wyrobów metalowych, po niemiecku Johann Ochsner Metallwaaren und Maschinenfabrik. Siedziba firmy: Biała. Przedmiot przedsiębiorstwa fabrykacja maszyn i wyrobów metalowych. Upoważnienie do zastępstwa i podpisywania spółki każdy za spólników samodzielnie. 6214

Sąd okręgowy.

Wadowice, dnia 4 grudnia 1929.

Firm. 1585/27. A. II. 300. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 14 listopada 1927 r. Brzmienie firmy: „Carnier et Co". Siedziba firmy: Zniesienie k. Lwowa. Zmiany: Udzielono prokurę Jakóbowi Atlasowi z tem, że p. Jakób Atlas uprawniony jest do podpisywania firmy Carnier et Co kolektywnie z jednym którymkolwiek bądź z jawnych spólników lub też z jednym z ewentualnie ustanowionych prokurentów tejże firmy. 6162

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 22 października 1927 r.

Firm. 1709/28. C. VIII. 332. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 26 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Contal" fabryka bielizny, spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą spólników z 1 września 1928 Lrep. 12.345 postanowiono rozwiązać Spółkę w drodze likwidacji i wybrano samoistnym likwidatorem dotychczasowego zawiadowcę Salima Kohana, kupca zamieszkałego w Samborze Szopena l. 3, który likwidowaną firmę będzie podpisywać w ten sposób, że pod wypisaną lub wydrukowaną, lub zapomocą typów wyciśniętą nazwą firmy z dodatkiem „w likwidacji" umieści swój własnoręczny podpis firmy. 6161

Sąd okręgowy cyw. j. handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 3 października 1928 r.

Firm. I. 2. 6/30. Rej. A. 205/80. Wpis firmy do rej. handloego. Zarządza się następujący wpis do rejestru handlowego O A. Brzmienie firmy: „Zofja Krzeczunowicz Alabastrownia dóbr Bołszowce". Siedziba firmy: Bouszów, poczta Bolszowce. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabrykacja wyrobów alabastrowych. Właścicielka przedsiębiorstwa: Zofja Krzeczunowicz właśc. dóbr Bouszów poczta Bołszowce. Podpisywanie firmy: Pod pieczęcią firmy podpisuje Zofja Krzeczunowicz właścicielka firmy lub Roman Zajkowski jako dyrektor firmy. Data wpisu: 12 marca 1930. 6117

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 stycznia 1930.

LICYTACJE.

E. 5486/29/5. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 4 sierpnia 1930 godzina 9 rano biuro Nr. 4 licytacja połowy realności whl. 547 gminy Korczyn, ocenionej na 264 zł. 77 gr. Najniższa oferta wynosi 176 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6391

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 25 maja 1930.

E. 4159/29/9. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 4 sierpnia 1930 godzina 9 rano licytacja: 1) połowy realności wiejskiej whl. 172 gminy Wolica komarowa, ocenionej na 1746 zł. 70 gr.; 2) pół z połowy realności wiejskiej whl. 170 gminy Wolica komarowa, ocenionej na 191 zł. 81 gr.; 3) połowy realności wiejskiej whl. 89 gminy Komarów, ocenionej na 684 zł. 21 gr. Najniższa oferta wynosi ad 1) 1160 zł. 20 gr., ad 2) 127 zł. 88 gr., ad 3) 456 zł. 14 gr., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 6390

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 2 czerwca 1930.

E. 719/30/6. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 4 sierpnia 1930 godzina 9 rano licytacja połowy realności wiejskiej whl. 1674 gminy Sielec, ocenionej na 625 zł. Najniższa oferta wynosi 424 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 20 czerwca 1930. 6389

E. 364/30/5. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 4 sierpnia 1930 godzina 9 rano licytacja realności wiejskiej whl. 298 gminy Hoholów, ocenionej na 4442 zł. 70 gr. Najniższa oferta wynosi 2993 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6388

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 3 czerwca 1930.

E. XXVI. 5251/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Andrzeja Olszańskiego w Borysławiu odbędzie się dnia 13 sierpnia 1930 o godz. 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Popiele. Whl. 1/2 1404. Oznaczenie realności: Realność obejmująca 3 parcele gruntowe, po potrąceniu dożywocia. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1.703 zł. Najniższa oferta 1.135.34 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6397

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.

Drohobycz, dnia 20 kwietnia 1930.

E. 2175/29/12. Dnia 31 lipca 1930 o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze Nr. 20, II p. podpisanego Sądu przymusowa licytacja posiadłości whl. 369 ks. gr. Nikonkowice. Wartość szacunkowa 1000 złotych. Najniższa oferta 666 złotych. Prawa do tej nieruchomości, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, winne być zgłoszone w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytatyjnym przed rozpoczęciem licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do treści edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej. 6396

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 22 czerwca 1930.

UPADŁOSCI.

Sa 18/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą na audjencji ugodowej dnia 30 maja 1930 przed Sądem okręgowym w Stryju między dłużnikami Enslem i Sabiną Friedami, kupcami w Stryju a ich wierzycielami ugodę zatwierdza się. 6394

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 27 czerwca 1930.

Sa I. 51/30. Uchwała. W sprawie ugodowej do majątku dłużników: Markusa Ochshorn false Kahane, nieprotokołowanych kuphor false Kahane, nieprotokołowanych kupców w Grzymałowie, wyznacza się ponowną audjencję na 24 lipca 1930 r. godzina 10 rano.

Sąd powiatowy. 6400

Grzymałów, 20 czerwca 1930.

Sa 113/30. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Ryfki i Mojżesza Feldmanów z Jagielnicy. Komisarz ugodowym p. Sędzia Scherer w Czortkowie. Zarządca ugodowy p. Samuel Kruman w Jagielnicy. Audjencja ugodowa dnia 14 sierpnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Czortkowie. 6383

Sąd okręgowy.

Czortków, 10 czerwca 1930.

Sa 41/30. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Marcina Czugały w Zakopanem odroczono audjencję ugodową na dzień 8 lipca 1930 godzina 12.30. 6399

Sąd powiatowy.

Nowy Targ, dnia 24 czerwca 1930.

Sa 97/30. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Izaka Finkelmana w Czortkowie. Komisarz ugodowy p. Sędzia okręgowy Königsberg. Zarządca ugodowy p. Dr. Schumer w Czortkowie. Audjencja ugodowa dnia 18 lipca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie okręgowym w Czortkowie. 6381

Sąd okręgowy.

Czortków, 13 maja 1930.

Sa 111/30. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Izraela Leiby Wernera w Czortkowie. Komisarz ugodowy p. Sędzia okr. Smereczyński. Zarządca ugodowy p. Dr. Margules w Czortkowie. Audjencja ugodowa dnia 8 sierpnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie okręgowym w Czortkowie. 6382

Sąd okręgowy.

Czortków, 2 czerwca 1930.

Sa 258/29/54. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 17 października 1929 do majątku dłużnika Marka Mehlmana, kupca we Lwowie jest zakończone. 6384

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 czerwca 1930.

Sa 331/29/47. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 8 styczna 1930 do majątku prot. firmy Zakłady Chemiczno-techniczne „Columbia" Leon Wittels we Lwowie oraz wyłącznego właściciela tejże firmy Leona Wittelsa jest zakończone. 6385

Sąd okręgowy.

Lwów, 3 czerwca 1930.

Sa 8/30/85. Zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikami jawną S-ką handl. wpisanej do rejestru handl. pod firmą „Musiałowicz i Janik" we Lwowie i tow. a ich wierzycielami przy audjencji ugodowej 23 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 czerwca 1930. 6386

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 2. 45/30/4. Stefan Chwostyk z Deszna zginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5885

Sąd okręgowy.

Sanok, 2 czerwca 1930.

T. I. 31/30. Edykt. Jan Wojnar syn Andrzeja i Apolonji ur. 24 grudnia 1892 w Korczynie, legjonista, miał zginąć w boju w roku 1917. Kto ma wiadomości o zaginionym winien donieść o tem w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu. 5910

Sąd okręgowy, Wydział I.

Jasło, dnia 9 maja 1930.

T. 188/30. Stefan Tkaczuk urodzony 1885 z Bitkowa żołnierz zaginął 1915 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratowa Nykołę Huculaka w Bitkowie o zaginionym do 6 miesięcy. 5913

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 9 maja 1930.

T. 54/30. Bartłomiej Żytkowski urodzony 1897 z Jeziorka ochotnik wojsk polskich zabity został 1920 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wojciecha Borko z Jeziorka o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 9 maja 1930. 5914

T. 101/30. Iwan Lachowicz urodzony 1886 z Olesiowa, żołnierz, zaginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Tomka Kowala w Bokównie, o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. 5915

Stanisławów, 11 kwietnia 1930.

T. 273/29. Michał Maksymów syn Michała i Marji urodzony dnia 10 grudnia 1885 w Spasie zaginął jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej od roku 1916. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Sternhelowi w Stryju jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 5934

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 30 grudnia 1929.

T. 56/30. Antoni Smyk urodzony, w Podliskach w r. 1885 syn Jana i Marjanny uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 34 p. p. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Palchowi w Przemyślu. 5956

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 maja 1930.

T. 77/30. Jan Świta urodzony w Zamiechowie dnia 26 czerwca 1892 syn Jakóba i Magdy uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Grossmanowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 maja 1930. 5957

T. 20/30. Anna Osieczko żona Bazylego, urodzona w Kopyśnie zaginęła i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Haasowi w Przemyślu. 5961

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 maja 1930.

T. 70/30. Michał Fenik urodzony dnia 10 marca 1893 w Kupnie syn Seńka i Pelagji uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Rybakowi w Przemyślu. 5958

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 maja 1930.

T. 66/30. Jan Czarnecki urodzony w Boniowicach dnia 8 lutego 1895 syn Jana i Marji, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Czerlunczakiewiczowi w Przemyślu. 5959

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 maja 1930.

T. 377/26. 1) Prokop Smetaniuk syn Iwana i Anny urodzony 18 lipca 1891 w Szeparowcach pow. Kołomyja od 1916 zaginął. 2) Paraska Smetaniuk córka Iwana i Anny ur. 28 stycznia 1893 w Szeparowcach pow. Kołomyja w czasie inwazji rosyjskiej wydaliła się z wojskiem rosyjskiem i więcej nie powróciła. 3) Dmytro Mateusz 2 im. Smetaniuk syn Iwana i Anny ur. 6 lipca 1897 w Szeparowcach pow. Kołomyja w czasie drugiej mobilizacji odszedł na wojnę i więcej nie wrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6035

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 14 maja 1929.

T. 39/30. Ilko Dacko, urodzony w Nahaczowie dnia 26 sierpnia 1885 syn Mikołaja i Anastazji uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 34 p. p. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratrowi adw. dr. Palchowi w Przemyślu. 5962

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 21 maja 1930.

T. IV. T. 51/29/9. Stefan Hurej z Milika, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w r. 1915. Wdrażając postępowania celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 5981

Sąd okręgowy, Wydział I. cywlny.

Nowy Sącz, dnia 7 kwietnia 1930 r.

T. IV. 26/29/3. Jan Staszel z Nowego Bystrego, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w roku 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 5982

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 27 czerwca 1929.

T. III. 70/29/5. Piotr Bednarczyk z Huby, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w roku 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 5980

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Nowy Sącz, dnia 26 lutego 1930 r

T. 543/29. Aleksander Zadołynnyj urodzony 1886 w Hołem rawskiem jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.

Lwów, dnia 4 stycznia 1930. 6017

T. 114/29. Juljan Buczek syn Michała i Magdaleny a mąż Anieli, urodzony dnia 9 lutego 1889 w Tyczynie pow. Rzeszów — ostatnio zamieszkały w Kielnarowej w czerwcu 1915 narukował do 9 pułku ułanów austr. walczył na froncie rosyjskim na Bukowinie w roku 1916 i tam zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 6126

Sąd Okręgowy, Wydział cywilny I.

Rzeszów, dnia 23 kwietnia 1930.

T. I. 4 54/30/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Łabuz urodzony 30/12 1901 w Szczepanowicach pow. Tarnów syn Jakóba i Marji z Brylów jako żołnierz 16 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie bolszewickim w r. 1920 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lu jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Stanisławowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Stanisława Łabuza wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopieor po uuływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 6153

Sąd Okręgowy. Wydział I. 4.

Tarnów, dnia 13 czerwca 1930.

T. I. 4 121/29/10. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kowalski urodzony 20/3 1892 w Tarnowie-Grabówka pow Tarnów syn Wojciecha i Honoraty jako żołnierz b. austr. 13 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Kleinowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Wojciecha Kowalskiego wzywa się, aby w tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 stycznia 1931 r Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego 6012

Sąd Okręgowy, Wydział I. 4.

Tarnów, dnia 3 czerwca 1930.

Notowania giełdowe.

Lwów, 1 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'50.

Waluty i dewizy utrzymują się na niezmienionym poziomie notowań.

Giełda akcyjna bezczynna. — Nie doszło do transakcyj z powodu braku zainteresowania.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Loco Podwołoczyska: pszenica kraj. dworska 44.40—45.50; pszenica zbiorowa 41.75 do 42.75; żyto małop .jednolite 17.00—17.50; żyto zbiorowe 15.50—16.00; jęczmień małop.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 1 lipca.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, hreczka przemiał. 17.00—17.50; jęczmień pastewny i mąka spadły w cenie przy zwiększonej podaży i słabszem zainteresowaniu.
16.00—16.50; owies małop. 16.50—17.00; hreczka 22.75—26.75.

Loco Lwów: Pszenica krajowa dworska 47.00—48.00; pszenica zbiorowa 44.25—45.25; żyto małop. jednolite 19.50—20.00; żyto mał. zbiorowe 18.00—18.50; jęczmień małop. przemiałowy 19.25—19.75; mąka żytnia 34.50—35.50.

Inne kursy niezmienione.

Ukonstytuowanie się Rady Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie. Dnia 28. ub. m. odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady Giełdy zbożowej i towarowej, na ktorem wybrano przez aklamację: Prezesem p. sen. dr. M. Szarskiego; wiceprezesami: p. dr. Pawła Csalę, dyr. S. A. „Oikos", p. Alfreda Frenkla, wł. młyna, p. Celestyna Fraenkla współwł. firmy eks., p. K. Powidzkiego, dyr. synd. roln.; skarbnikiem p. M. Zajączkowskiego, dyr. „Narodnej Torhowli".

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1 lipca 1930

Berlin	168·59·00	Czerniowce	46·00
Budapeszt	123·71·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·19·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·30	Cement	83·25
Londyn	34·37·08	Browary	110·00
Medjolan	37·05·00	Alpiny	23·00
N. Jork	707·00	Berg u. Hüt.	672·00
Paryż	27·77·00	Poldi Hütten	126·75

Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10·50
Spiess	87·00	Haberbusch	112·00
Warsz. cuk.	31·25	Borkowski	05·00
Węgiel	45·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	46·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	23·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 60·05
5% pożyczka konwersyjna 55·75
5% pożyczka kolejowa 1920 102·50
6% pożyczka dolarowa 1920 76·—
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 lipca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·54·00	Holandja	358·70·00
Kopenhaga	233·75·00	Londyn	43·36·25
Nowy Jork	8·90·09	Paryż	35·05·00
Berlin	212·63·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·45·75	Szwajcarja	172·95·00
Sztokholm	239·68·00	Wiedeń	125·93·00
Włochy	46·74·00	Gdańsk (of.)	173·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

W ciągu lipca i sierpnia Giełda lwowska w środy i soboty będzie nieczynna. W soboty również Warszawa nie będzie przeprowadzać tranzakcyj giełdowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 lipca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	10·50
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	16·00
Bank Polsk	169·25	Syndyk. roln.	10·00

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 5)

Błękitny Packard.

I.

— Panno Alu, kiedy pani będzie dla mnie dobra?

— Jestem dobra.

— Jak przysłowiowa rózga, o której mówiono, że idzie dzieciom na zdrowie.

— Więc ja wiem, co panu idzie na zdrowie. I tak pan staje na głowie, a cóżby dopiero było, gdybym panu pobłażała.

Pochylił się bez słowa i ująwszy małą rączkę, przycisnął ją do ust.

— Pani wie, że dla pani dałbym się porąbać. Przez ten tydzień, kiedy pani nie widziałem, było mi tak beznadziejnie smutno, że...

— Że...?

— Nic.

— Znowu jakieś głupstwa. Proszę puścić rękę. Ach, jaki pan nieznośny!

— Nie puszczę. Tyle mojego.

Szarpnęła się gniewnie. Nie puszczał. Teraz dopiero zauważyła, że patrzy na nią jakimś dziwnym wzrokiem i zrobiło jej się nieswojo.

— Co pani zrobiła? — zapytał.

— Co miałam zrobić? — odrzuciła z udanem zdziwieniem.

— Dlaczego pani udaje? Ten kostjum, och, Boże! Przecież pani jest rozebrana. Jak można się tak obnażać wobec wszystkich — wobec mężczyzn, wobec najwstrętniejszych lowelasów, którzy gubią oczy za takiemi kwiatami, jak pani...

— Niech gubią! Chyba pan rozumie, że kobiecie nie można sprawić większej przyjemności, niż...

— Dziecinada! Pani nie rozumie, panno Alu, pani nie rozumie...

Urwał, zrozpaczony.

— Więc się panu nie podobam?

Ścisnął ją za rękę tak mocno, że syknęła.

— Niech mnie pan puści! — krzyknęła już teraz ze złością.

— Nie puszczę, dopóki mi pani nie obieca, że... że...

— Że zamknę się w pokrowiec, jak prababka. Pan jest dobry sobie. Traktuje mnie pan jak puszkę sardynek, którą się kupuje zamkniętą i żaden klijent nie ma prawa otworzyć i sprawdzić, czy tam przypadkiem niema śledzi, dopóki nie kupi. Chcielibyście, żeby tak samo było z kobietami. Tak było, ale już tak nie jest. Jesteśmy wolnymi ludźmi, nie towarem, rozumie pan? Każdemu wolno patrzeć, czy jestem ładnie zbudowana, czy nie. A że *jestem* ładnie zbudowana, to już moje szczęście. Piękno jest poto, żeby radować ludzkie oczy — wygłosiła z patosem. — Pan sam patrzy na mnie z zachwytem. Niech się pan nie gorszy tem, co mówię. Nie lubię fałszywej skromności. Cieszę się, gdy na mnie patrzą — starzy czy nie starzy — przecież mnie oczami nie zjedzą. I panu wolno patrzeć...

— Czy pani zwarjowała?

— Zwarjowałam! — odpowiedziała z wybuchem. — Pan mnie doprowadza do szaleństwa. Pan...

— A pani mnie!

— Bo poco ta głupia zazdrość? Czy pana nie cieszy, że się podobam? Dlaczego mi pan zatruwa każdą chwilę dobrego humoru, każdą rozrywkę, każdą przyjemność...

— **Ja pani zatruwam?!**

— Tak! — krzyknęła prawie z płaczem. — Nienawidzę pana, nienawidzę, *nienawidzę*....

Janusz zbladł.

Alu, panno Alu, pani sama nie rozumie, co pani mówi. Pani jest jeszcze taka młoda, taka dziecinna!... Kiedyś, za kilka lat, zrozumie pani, co ja przez panią przechodzę. Tu nie idzie tylko o piękno dla oczu, a o coś... niebezpiecznego...

— O co? — zapytała wyzywająco.

Była to jej metoda. Z jednej strony udawała naiwną dziewczynkę, niebardzo świadomą świata i ludzi, z drugiej orjentowała się intuicyjnie w podziemnych nurtach życia, korzystając z tej swojej wiedzy w taki sposób, jak powyżej. Oczarowani nią mężczyźni zwykle brali za dobrą monetę świetnie robioną naiwność i sporadyczne zuchwałości, stosowane przez sprytną dziewczynę zależnie od okoliczności i potrzeby, powiększały tylko w ich oczach jej skomplikowany urok. Ona sama była jeszcze temperamentalnie dziecinna i gdyby nie wadliwe wychowanie, pozostałaby dotąd na umysłowym poziomie klasztornej pensjonarki.

— O co? — powtórzyła.

Janusz wstał, nie puszczając jej ręki. Był blady i niezwykle wzburzony. Ona pozostała w pozycji siedzącej, z ręką wyciągniętą do góry. Patrzyła na niego ciekawie, z cieniem niepokoju w oczach. Naokoło było prawie pusto. Obiadowa godzina przerzedziła zastępy plażujących i kąpiących się gości i tylko gdzieniegdzie pozostały przeważnie samotne sylwetki fanatycznych czcicieli słońca, posilających się naprędce owocami i zimnemi napojami. Na młodą parę nikt nie zwracał uwagi. Zresztą krył ich pleciony kosz i zwieszający się z parasola kąpielowy płaszcz Rysi, która znikła ze sceny w niewiadomej chwili.

— Niech pan siada — rzekła Ala. — Ręka mi trzeszczy!

C. d. n.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanych i nekrologii **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.